PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 33 (326) SOBOTA, DNIA 20 SIERPNIA 1927 ROK VII.

Mistrzostwa w pływaniu i w tennisie

Klęski kolarzy, sensacje piłkarskie

Utarło się zdanie, że pływanie jest w Polsce sportem, który stoi na najniższym poziomie. Jeżeli tak było dotąd, to okres ostatni przyniósł wielkie zmiany na lepsze. Bez zimowych basenów zawodnicy nasi dzięki wytężonej, stałej pracy poprawili w tym sezonie ponad 30 rekordów polskich. Padły przedewszystkiem rekordy w konkurencjach klasycznych. Koroną tych wyników były mistrzostwa Polski, które przyniosły nowe wielkie sukcesy. Jeżeli do trzynastu zanotowanych oficjalnie rekordów dodamy szereg wyników lepszych od rekordów, które wymknęły się przed chronometrażem, jeżeli dodamy świetną formę naszych skoczków — mieć będziemy pełny obraz naszego postępu.



KRATOCHWILA (A. Z. S.)
przebył 2000 klm. z Genui do Warszawy, by bez trudu zdobyć miano najlepszego pływaka Polski i dwa tytuły mistrzowskie



ZAGRANICZNI GOŚCIE NA DYNASACH
Stoją od lewej: Bolocchi (Włochy), mistrz świata Engel (Niemcy), Lange (Polska), Steffes (Niemcy). U dołu: Debunne (Belgja) i Abegglen (Szwajcaria)

Wyniki zawodów są następujące: Dzień pierwszy. 100 m. nawznak dla pań. 1) Róża Kajzerówna, Giszowiec 1:48.8, rekord Polski, 2) Schönfeldówna, Jutrzenka, 3) Lachsówna, Jutrz.

1500 m. st. dow. dla pań. 1) Tratowa, Polonia, Warszawa 32:50.9, 2) Kajzerówna 32:59, 3) Schreiberówna, Jutrz. Tratowa pływa trudgenem, bijąc rekord Polski na 1000 m. w czasie 21:48.3. Kajzerówna stosuje doskonały styl klasyczny.

100 m. nawznak dla panów. 1) Ernest Schönfeld, Jutrz. zdobywa tytuł mistrza na tym dystansie po raz trzeci z rzędu. Czas 1:31.6, stanowiący nowy rekord Polski. 2) Chociwski, A. Z. S., Warszawa 1:36, 3) Rittermann, Jutrz. Zdyskwalifikowany Trytko, Crac. 1:32, na drugiem miejscu i Piotrowicz, A. Z. S., na trzeciem miejscu, za nieprawidłowy nawrót.

1500 m. stylem dow. dla panów. Znakomity długodystansowiec Kratochwila, A. Z. S., Warszawa, będący jednym z najlepszych na tym dystansie we Włoszech, pozyskany ostatnio dla sportu polskiego, wygrywa z łatwością w czasie 26:38.9, lepszym o 47 sekund od rekordu Matysiaka. 2) Matysiak 27:00.6, czas również lepszy od rekordu. Na 1000 m. Kratochwila poprawia stary rekord blisko o minutę, uzyskując 17:38, 3) Moritz, A. Z. S., War., 4) Kotkowski, A. Z. S., Warszawa.

Po pierwszym dniu zawodów (z uwzględnieniem rozegranych poprzednio zawodów długodystansowych), prowadzi w punktacji mistrzostwa drużynowego Jutrzenka, mając 63 p. przed A. Z. S-em (46 p.) i Giszowcem (24 p.).

Dzień drugi. Skoki wieżowe pań. 1-sza i ostatnia: Lindnerówna, Giszowiec: minimum dla uzyskania tytułu mistrza nie osiągnięte.

Skoki wieżowe panów. Wygrywa wspaniały skoczek Maerz, który posiada już repertuar skoków bardzo trudnych, jak auerbachy i wielokrotne salta z 10 metrów. Wykonanie tych skoków jednak nieco szwankuje, z powodu niedostatecznego w tym roku treningu. 1) Maerz, Gisz. 62.7 p., 2) Hulanicki, A. Z. S. Warsz. 54.1 p., 3) Kott, A. Z. S., Warsz. 47.1 p.

400 m. st. dow. pań. 1) Kajzerówna, Gisz. 7:54.2, podwójny rekord polski — w stylu dowolnym i w stylu klasycznym. 2) Tratowa, Pol. 8:27, 3) Fitzówna, Giszowiec.



KOTLARCZYK (Wisła)
odznaczył się wybitnie w Poznaniu

100 m. st. dow. panów. Przedbiegi wygrywa Kuncewicz (1:15.4) przed Kotem i Schönfeldem i Matysiak (1:19) przed Kratochwilą i Sieńkowskim.

200 m. st. klas. panów. Przedbiegi wygrywają Jurkowski (3:36.8) przed Kotkowskim i Benigsem i Kratochwila (3:25) przed Siwickim i Szymańczakiem.

100 m. st. dow. panów. 1) Kuncewicz, W. K. W., zdobywa tytuł po raz czwarty z rzędu, uzyskując znaczną poprawę wyniku: 1:12.5, czyli lepiej o 2.5 sek. od rekordu. 2) Kot, A. Z. S., Lwów, zawodnik wspaniale zapowiadający się, 1:17, 3) Matysiak, A. Z. S., Warszawa, 1:17.6.

Sztafeta pań 5 x 50 m. st. dow. 1) Giszowiec (Grallówna, Czoppówna A., Czoppówna E., Fitzówna, Kajzerówna), czas 4:36.2. Minimum mistrzowskie nie uzyskane. 2) Unja, Poznań, 3) Jutrzenka, 4) A. Z. S., Warszawa.

Sztafeta panów 4 x 200 m. st. dow. o wielką nagrodę wicepremjera Bartla. 1) A. Z. S., Warsz. (Chociwski, Łotocki, Kratochwila, Matysiak) 13:20.8, rekord polski. 2) Jutrzenka, 3) A. Z. S. II, 4) Polonia, Warszawa.

Punktacja drużynowa po drugim dniu 1) A. Z. S., Warsz. 112 p., 2) Jutrzenka 97 p., 3) Giszowiec 96 p.

Trzeci dzień. Skoki z trampoliny pań. 1) dr. Kokalj-Kowalewska, A. Z. S., Warsz. 45.5 p., minimum mistrzowskie nie uzyskane. 2) Szlezyngierówna, Cr. 42 p., 3) Lindnerówna, Gisz. 41.8 p.

Skoki z trampoliny panów. 1) Inż. Hulanicki, A. Z. S., Warsz. 121.2 p., 2) Inż. Kott, A. Z. S., Warsz. 106.7 p., 3) Maerz, Gisz. 104 p. Hulanicki robi z każdym tygodniem postępy. Dzięki swej pięknej linji i dobremu wykonaniu technicznemu już dość trudnych skoków, jest on zawodnikiem pierwszorzędnym. Zdobył on nagrodę komisarza Rządu dla najlepszego skoczka w obu konkursach, mając II-gie miejsce w wieży i pierwsze w trampolinie, podczas gdy dwukrotny mistrz zeszłoroczny Maerz, ma jedno pierwsze i jedno trzecie miejsce.

100 m. st. dow. pań. Nowe zwycięstwo niezmordowanej Kajzerówny, w czasie 1:42.8, 2) Tratowa, Pol. 1:51.2, 3) Nowakówna, A. Z. S., Kraków.

200 m. st. klas. panów. Po wycofaniu się Kratochwili, wygrywa Jurkowski, Pol. po ostrej walce z Kotkowskim, A. Z. S. Czas zwycięzcy 3:15.2, bliski jego własnego rekordu. 2) Kotkowski 3:20.4, 3) Siwicki Stefan, A. Z. S. 3:26.

200 m. st. klas. pań. 1) Kajzerówna, Gisz. 3:49.2 — czas bliski rekordu. 2) Fitzówna, Gisz., 3) Grallówna, Gisz.

400 m. st. dow. panów. Początkowo prowadzi Kuncewicz, mistrz z dwu lat poprzednich. Potem daje się wyminąć spokojnemu Kratochwili, który wygrywa w rekordowym czasie 6:23 przed Kuncewiczem 6:32.5 i Matysiakiem, A. Z. S. 6:35.

Poza mistrzostwami odbyła się próba eliminacyjna między Soldingerem, Makabi, Kraków, a Kottem, A. Z. S., Lwów, która miała zadecydować o obsadzie czwartego miejsca w reprezentacyjnej sztafecie Polski na 4 x 200 m. na mistrzostwach słowiańskich. Kott okazał się zawodnikiem o bardzo ładnym pięknym stylu, bez większego wysiłku ustanowił rekord polski na 200 m. w czasie 2:59.6.



MAERZ (Giszowiec)
mistrz Polski w skokach wieżowych musiał w skokach z trampoliny, schylić, po raz pierwszy w Polsce, czoła przed niezłomną pracą Hulanickiego

Zawody zakończyły sztafety: 4 x 100 m. st. dow. pań, wygrana przez Giszowiec (Grallówna, Fitzówna, Kajzerówna) w czasie 7:36.2, stanowiącym pierwszy rekord dystansu, przed Unja, Pozn. i Jutrzenką, i nadzwyczaj emocjonująca sztafeta 5 x 50 m. st. dow. panów, w której znowu triumfował A. Z. S., Warszawa (Chociwski, Czajkowski, Łotocki, Wieliński, Matysiak), bijąc o 7 sekund własny rekord w czasie 3:03.4. Drugie miejsce zajęła niespodziewanie doskonała młoda drużyna harcerska Varsovii w czasie 3:11.2 przed Jutrzenką.

Ciągnąca się trzeci rok walka o puhar Ministerstwa Spraw Wojskowych, i związany z nim tytuł drużynowego mistrza Polski w pływaniu, zakończyła się świetnem zwycięstwem rozrastającej się z każdym dniem sekcji pływackiej warszawskiego A. Z. S-u, który uzyskał razem 219 punktów. Drugie miejsce zajął górnośląski Giszowiec (179). Jutrzenka znalazła się zaledwie na trzeciem miejscu (123 p.), na czwartem była Polonia (72 p.), przed Unja, Poznań (47 p.), W. T. W. Varsovią i Cracovią.

Tadeusz Semadeni



ŚLEDŹ (Ł. K. S.)
wzmocnił znów atak wicemistrza Łodzi

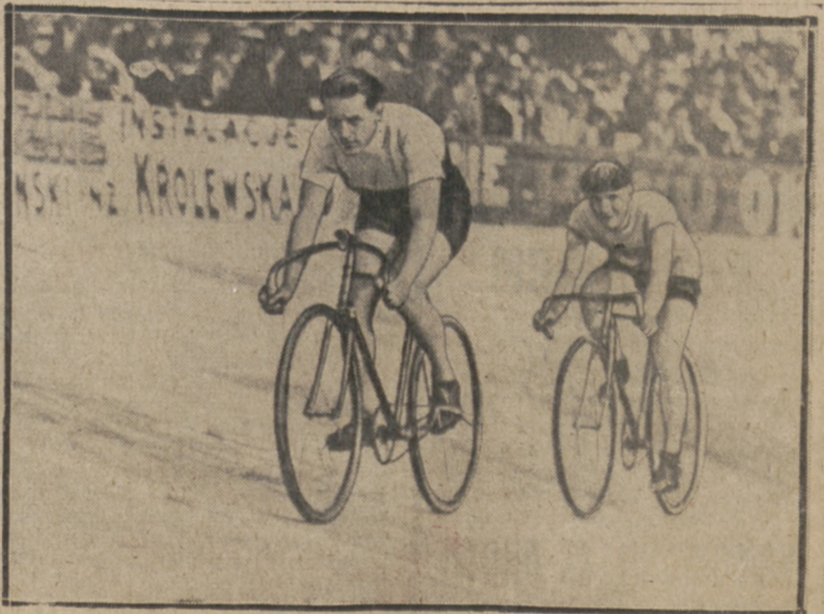
KONKURS FOTOGRAFICZNY „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"



MISTRZYNIE SKOKÓW PŁYWACKICH
Panna Szlezingierówna (Cracovia) i pani Kowalewska (A. Z. S., Warsz.) piastują najwyższe tytuły w sztuce skoków z trampoliny: pierwsza od lewej wicemistrzyni, druga mistrzyni



WARSZAWA — GDANSK 6:0
Po kornerze, strzelonym przez Junga, Gdańszczanie przeżywają pod własną bramką chwile pełne emocji, zwłaszcza, że Nawrot strzela



KOLARSKI MISTRZ ŚWIATA
Engel (Niemcy) wykazał w Łodzi i Warszawie, że góruje bezapelacyjnie nad nad swymi konkurentami. Engel bije bez trudu Podgórskiego

UPADEK KOLARSTWA WARSZAWSKIEGO

Mistrz świata Engel na Dynasach

Organizowane corocznie przez W. T. C. międzynarodowe zawody kolarskie dają możność oceny porównawczej naszych czołowych kolarzy z takąż klasą zagraniczną. Na podstawie tych porównań śmiało możemy stwierdzić, iż kolarstwo polskie upada. Olimpijski rok 1924 pozwolił nam dość skutecznie rywalizować z mistrzami państw zachodnich, zwłaszcza Łazarski, będąc naówczas w znakomitej formie bił swych naprawdę pierwszorzędnych przeciwników. Prócz Łazarskiego wyróżniali się Szymczyk, Stankiewicz, Iko, początkujący Podgórski i niezwyciężony na długich dystansach Lange. Dziś—Łazarski wycofał się niemal z czynnego sportu i niema nadzie, iż powróci do swych 12.4 sek. na 200 mtr.. Szymczyk postępów nie robi, Szmidt mimo zdobycia tytułu mistrza Polski nie schodzi niżej 13 sek. na 200 mtr.. Podgórski, wiele obiecujący na początku 1925 r. i obecnego sezonu, też nie robi dalszych postępów, Stef. Majewski i Turowski także nie rokują nadziei na polepszenie formy.

Krótko mówiąc, przodujące miejsce, które zajmowało kolarstwo polskie na wschodniej północy i południu Europy zaczyna niknąć.

Kolarze austrjaccy i węgierscy, dotychczas znacznie niżej klasyfikowani od naszych, osiągnęli lepsze rezultaty podczas tegorocznego mistrzostwa świata.

W ostatnich kilku latach tor dynasowski widział takie gwiazdy jak: Faucheux, De Martini, Dempsey, Meyer, Willems, Del Grosso, Martinetti Obecnie gościli — Engel, dwukrotny zdobywca Grand Prix de Paris i mistrz świata 1927/28, Steffes, trzeci w tegorocznym mistrzostwie świata, obaj Niemcy — wychowankowie słynnej szkoły kolarskiej starego mistrza świata zawodowców, Waltera Rütta, dalej Abegglen, mistrz Szwajcarji, Debunne, mistrz Belgji (dawny zawodowiec) i Boiocchi, wprawdzie nie mistrz Włoch, lecz bądź co bądź zeszłoroczny finalista mistrzostwa świata i kolarz obdarzony niezwykłą rutyną.

Jak widzimy porażki naszych kolarzy z takimi przeciwnikami są do pewnego stopnia usprawiedliwione. O ile jednak w latach ubiegłych przegrywaliśmy w walce, a czasami zwyciężaliśmy, ostatnio nie stanowimy dla zagranicznych kolarzy prawie żadnej konkurencji, ulegamy bezapelacyjnie, odkrywając braki w szybkości, wytrwałości, taktyce i ambicji sportowej, względy kurtuazyjne zaś niektórych zawodników zagranicznych mogą być jedynie przykre.

Wyniki zawodów, które trwały trzy dni, nie zaznaczają niestety żadnej pozycji chlubnej dla naszych kolarzy.

NOWE REKORDY FREYERA

Podczas meczu Wisła—Warta Freyer podjął przed komisją sędziowską próbę pobicia rekordów Polski na 15 klm. i w biegu godzinnym. Próba się powiodła. Wyniki są następujące: W biegu jednogodzinnym: 17 klm. 279.20 mtr. Rekord Polski dotychczasowy: 16 klm. 707 m. 15 klm.: 50 min. 58.8. Rek. Polski. Dotychczasowy rek. 53 min. 42 sek.

Freyer był w doskonałej formie. Czasy są dobre nawet na Europę. Międzyczasy były 1500 m. 4 min 32 sek. 3000 m. 9 min. 51 sek. 5000 m. 16 min. 42 s. 10000 m. 34 min. 01 sek.

Eugenjusz Kucharski, harcerz z drużyny im. Langiewicza (Warszawa) rozpoczął marsz 328 klm. z Warszawy okólną drogą do Płocka i z powrotem.

REWJA NAJLEPSZYCH RAKIET POLSKICH

Mistrzostwa tennisowe w Krakowie

Ogromny, nieoczekiwany zjazd tennisistów na mistrzostwa Polski, rozgrywane od 11 b. m. w Krakowie, sprawił, że bogatego programu setek rozgrywek gier pojedyńczych, podwójnych i mieszanych, nie udało się zamknąć w 5-ciu dniach turnieju.

Odkładając więc do numeru przyszłego dokładne omówienie mistrzostw, umieszczamy na tem miejscu jedynie krótkie uwagi i spostrzeżenia, jakie zakomunikował nam telefonicznie nasz korespondent krakowski.

Poza ogromnym zjazdem tennisistów z całej Polski, mistrzostwa krakowskie odznaczały się ogromnem podniesieniem klasy graczy średnich i... mistrza. Czterech półfinalistów niełatwą miało przeprawę w pierwszych kołach turnieju i ciężko musiało walczyć, zanim dobrnęło do rozgrywek ostatecznych. Czetwertyński, który w roku ubiegłym tak ciężką walkę stoczyć musiał z Warmińskim, tym razem dąży do zwycięstwa bezapelacyjnie. Najlepszym obrazem jego ogromnej wyższości, jest zwycięstwo wraz z Dubieńską nad znakomitą parą: Richterówna i Stolarow w stosunku 6:3, 7:5.

Wyniki półfinałów rozegranych w dn. 15 b. m. są następujące: Single panów: Czetwertyński — M. Stolarow 6:2, 6:1, 6:2; single pań: W. Richter — Boniecka 6:3, 6:1; Dubieńska — Jędrzejowska 6:2, 6:1; double panów: Stolarowowie — Szczerbiński, Warmiński 6:3, 6:2, 6:3; Steiner, Mizlewicz — Konopka, Zachar 6:2, 6:2, 6:4; mixty: Jędrzejowska, Zachar —Kuchar, Groblewska 7:5, 2:6, 6:2.

W dniu dzisiejszym rozgrywane są spotkania finałowe.

Mecze pojednania Ligi z P. Z. P. N.

Cracovia -- Turyści 1:0. Ł. K. S. -- Cracovia 4:2

Pierwsze spotkanie „rządowej" Cracovji z ligowcami po zlikwidowaniu zatargu odbyło się w Łodzi. Sensacyjne to spotkanie dało jednak gry, jakiej można się było spodziewać. Cracovia w obecnym swoim składzie (bez Kałuży) gra jak przeciętna drużyna ligowa i nic więcej. Być może, że w poniedziałek na podwodnionym gruncie grający płasko goście nie mogli wykorzystać cyfrowo swej wyższości, w niedzielę na normalnym terenie nie grali jednak lepiej.

Cracovia wystąpiła w następującym składzie: Wiśniewski; Bill, Zastawniak I; Seichter, Chruściński, Zastawniak II; Kubiński, Mysiak, Gintel, Wójcik, Sperling. W drugim dniu kontuzjowanego Wiśniewskiego zastąpił Szumiec, w pomocy grał Kahan i Seichter, bez Chruścińskiego; w ataku Wójcik na prawym, a Ptak na lewym łączniku. Turyści grali w składzie: Lass; Karasiak, Kubik II; Walter (Szulc), Kulawiak, Hinc; Michalski II, Błaszczyński, Magin (Walter), Bałczewski, Kubik I. ŁKS: Mila, Cyll, Gałecki; Gosławski, Trzmiela, Mikołajczyk; Śledź II, Sowiak, Miller, Feja, Śledź I. A więc wszystkie drużyny z rezerwami.

Wiśniewski bronił bardzo ładnie szereg niebezpiecznych piłek, natomiast Szumiec zawiódł: ma on na sumieniu przynajmniej dwie bramki. Dopiero w drugiej połowie gry Szumiec interwenjował z powodzeniem i w pięknym stylu. Obrona w pierwszym dniu grała o wiele lepiej, w drugim zato ulegała przeciwnikowi, szczególnie starszy Zastawniak nie mógł sobie poradzić w prawą stronę Czerwonych. Bill grał raczej siłą, aniżeli umiejętnością; poza tem obrońcy krakowscy nie posiadają łódzkiej „długości" strzałów. W pomocy zawiódł kompletnie łodzianin Kahan, ulegając stale dobrze dysponowanemu Śledziowi. Seichter grał poprawnie, najlepszy był Zastawniak II, (grający zresztą brutalnie).

Najsprawniejszą linją gości był atak, pomimo braku mistrza Kałuży, który jakoś zawsze unika Łodzi. Doskonałe opanowanie piłki (na suchym terenie), dribling dobry. Niebezpiecznymi skrzydłowymi okazali się Sperling i Kubiński, szczególnie ten ostatni. W środkowej trójce najsłabszy był w niedzielę Mysiak, a dnia następnego Ptak, którego w drugiej połowie zmuszony był zastąpić Chruściński.

Turyści i ŁKS grali dobrze. Fioletowi powinni byli uzyskać remisowy wynik, ŁKS wygrał, ku ogólnemu zadowoleniu — zasłużenie.

Trójce obronnej Turystów nic nie można zarzucić, chociaż Karasiak nie wrócił jeszcze do formy. Boczni pomocnicy grali zadawalniająco, atak, prócz Magina, ciągnął wcale dobrze, stwarzając pod bramką sytuacje ciekawe, lecz niewykorzystane.

ŁKS sprawił swym sympatykom miłą niespodziankę. Już dawno nie widzieliśmy tej drużyny tak dobrze grającej.

Wtajemniczeni mówią, że na wodzie ŁKS zawsze czuje się doskonale, tembardziej, że na skrzydłach ma dobrych — Śledziów. Ale i środkowa trójka z Feją na czele sprostała w zupełności zadaniu. Pomoc dobra, w obronie Gałecki i Cyll prześcigali się wzajemnie w pracowitości. Tempo u obydwu dość ostre, jak też sama gra.

I dzień: Gra toczy się ze zmienną przewagą, tu i ówdzie bramka znajduje się w niebezpieczeństwie. W 17-ej minucie Kubiński strzela z karnego Lassowi prosto w ręce, lecz wkrótce potem Wójcik z wspaniałego podania Gintla uzyskuje jedyną bramkę dnia. Ręki Cr. na karnem polu sędzia nie odgwizduje. Bill broni kilkakrotnie na róg. Śliczny volley Sperlinga broni Lass.

Druga połowa wskutek ciemności trwa tylko 30 min. T. strzelają bramkę, nieuznaną przez sędziego, poczem Cr. przechodzi do stałej lecz bezskutecznej ofensywy. Po zderzeniu z Maginem Wiśniewski opuszcza boisko. Sędzia p. Otto.

II dzień: Pierwszą bramkę strzela Cr. przez Gintla z centry Ptaka, lecz już po dwu minutach Miller głową wyrównuje. Grząskie boisko utrudnia grę, ciężcy gracze nie mogą się wcale utrzymać na nogach. W 20-ej min. Feja uzyskuje prowadzenie, potem Sowiak podwyższa rezultat. Bramkę zawinił Szumiec. Wolny dla Cr. „poprawia" Cyll i pakuje piłkę do własnej bramki.

Zaraz po przerwie Feja ustanawia końcowy rezultat. Cr. zaczyna grać brutalnie i nerwowo, nie mogąc przeboleć klęski. Wysiłki jej pozostają bez skutku. Obrona ŁKS-u stoi na wysokości zadania. Sędziował p dr. Lustgarten. Publiczności 1000 osób.

Cracovia rozegra we wrześniu dwa mecze z Fugerolem, mistrzowską drużyną Rumunji, która pobiła niedawno biało-czerwonych 3:1.

DWA RAZY PO 2:0 we LWOWIE

Pogoń--Jutrzenka 2:0. Legja--Hasmonea 2:0

POGOŃ — JUTRZENKA 2:0

Przed sporą ilością widzów, żądnych zwycięstwa ulubionego mistrza, Pogoń stanęła w zwykłym składzie. Brakło tylko Batscha, którego zastąpił Zimmer. Goście zjechali w składzie: Elsner; Balsam, Glücksman; Barmherzig II, Grünberg, Traubman; Pitzele, Weinberger, Halpern, Bloch, Barmherzig I.

Pogoń odniosła szczęśliwe zwycięstwo, zdobywając dwa cenne punkty grą jednak nie mogła zaimponować.

Zawiódł napad, ostoja zespołu. Lewa strona szwankowała, Wacek z powodu kontuzji grał słabo, Słonecki najgorszy, po przerwie poprawił się nieco na łączniku. Wszyscy razem chaotyczni i bez planu. Pomoc dobra, najlepszym z drużyny Olearczyk w obronie.

Jutrzenka zrobiła naogół wrażenie dobre.

Grała raczej defensywnie, na ofensywę nie starczyło oddechu. Skończyło się na sporadycznych napadach, bez śladu t. zw. szkoły krakowskiej.

Najlepszy był Grünberg, oś drużyny. Obrońcy ofiarni, bramkarz dobry. Atak natomiast wypadł blado. Wybijał się jedynie Barmherzig I.

Gra nie dostarczyła szczególnych emocyj. Początkowo otwarta, wykazywała pewną przewagę Pogoni, której — o, dziwo! — brakło strzału.

Po przerwie 0:0, gospodarze zrywają się gwałtownie do akcji, lecz na rezultat czekać muszą aż 25 min., kiedy bomba Garbienia eksploduje w siatce. W pięć minut potem Garbień znów strzela, bramkarz broni, lecz jakoby poza linją. Gwizd, sędzia przysądza bramkę.

Jutrzenka nie chce się zgodzić z tym wyrokiem, apelacje nie pomagają, zanosi się nawet na zejście z boiska, — lecz w końcu dyscyplina bierze górę.

Po dalszej, ostrzejszej, lecz bezskutecznej grze, sędzia z powodu ciemności odgwizduje zawody o 5 min. przed terminem. Funkcje arbitra pełnił p. Danziger z Łodzi.

LEGJA — HASMONEA 2:0

Legja: Adamowicz; Nowakowski, Terlecki; Sobolta, Amirowicz, Ciszewski; Czech, Przeździecki, Łańko, Nawrot, Wypijewski. Hasmonea: Arnoldt (Grünberg); Redler, Birnbach; Schneider, Hoch, Fleischer; Hübel, Mahler, Steuermann, Urich, Parness.

Pierwszy tegoroczny występ Legji we Lwowie przyniósł jej wprawdzie zwycięstwo, jednak nie wypadło ono zbyt imponująco. Po tej renomowanej drużynie oczekiwaliśmy czegoś więcej. W grze jej widać wprawdzie nierzadko piękne przebłyski, dążność do przemyślanych, celowych akcyj, całość jednak robiła wrażenie mozolnie pracującej maszyny, w której nie wszystkie tryby są należycie dopasowane. W zespole Legji zbyt wiele jest słabych punktów, kilka doskonałych jednostek nie może wypełnić wszystkich luk, to też zmienne losy Legji są zupełnie zrozumiałe.

Goście mieli przez 23 minuty I-ej połowy silną przewagę, zapewnili sobie w tym czasie zwycięstwo i... opadli na siłach.

Przy innym napadzie, niż Hasmonei, awans Legji byłby stanowczo niewystarczający, tembardziej, że najsłabszą jej linją jest obrona, która popełniała fatalne błędy. Doskonale prezentował się natomiast bramkarz, wykazując wielką przytomność umysłu i spokój. Pomoc grała przeciętnie. Najlepiej jeszcze trzymał się stary weteran Sobolta. Najlepszą częścią Legji jest napad a raczej para Łańko — Nawrot, zdobywająca się na nader pomysłowe pociągnięcia szkoły Cracovii. Gracze ci nie znajdują zawsze należytego zrozumienia u sąsiadów. Obydwaj strzelają bardzo wiele, niezawsze jednak celnie. Przeździecki słabszy, zawsze jednak lepszy z obu skrzydłowych.

Hasmonea straciła w pierwszych 25 minutach gry zupełnie głowę i nie umiała sobie dać rady z atakami przeciwnika. Nieporadność była po części wypływem zupełnie zbędnego eksperymentu, jakim było wstawienie pauzującego już od roku Hocha na środek pomocy. Gracz ten był wobec przeciwników tej miary, co Nawrot i Łańko, zupełnie bezsilny. Z chwilą wstawienia na pozycję środkowego pomocnika Hüla, a w drugiej połowie Fleischera, sytuacja w zupełności się zmieniła. Bardzo słabo grała też obrona lwowskiej drużyny, kiksując zbyt często i w momentach niebezpiecznych. Obaj bramkarze (Arnoldt i Grünberg) odpowiedzieli swemu zadaniu. W pomocy najlepiej trzymał się Fleischer zarówno na pozycji bocznej, jak i na środku. Schneider stopniowo się rozegrał. Hoch słaby. Atak Hasmonei cierpiał na starą wadę. W polu niezły, pod bramką niezaradny.

Gra w pierwszych 25 minutach pod znakiem silnej przewagi Legji, która w 23 min. zdobywa pięknym strzałem Łańki punkt pierwszy. Od tej chwili przyjmują zawody charakter gry otwartej. Hasmonea nie umie wykorzystać nadarzających się sytuacyj, natomiast Legja zdobywa na minutę przed końcem punkt drugi przez Nawrota.

W drugiej połowie gra otwarta przy większej inicjatywie Hasmonei nie przynosi zmiany. Sędzia p. Biro dobry. Publiczności około 3.000.

Mecze warszawskie

W powodzi imprez, jakiemi zasypano w ciągu ostatnich dni Warszawę, przeszły bez wrażenia „święte wojny" o mistrzostwo W. O. Z. P. N.-u. Czarni radomscy, pomimo słabej gry, potrafili zwyciężyć Koronę, również słabo grającą, lecz mającą, zwłaszcza po przerwie, druzgocącą przewagę, w stosunku 2:1 (2:0). Bramki dla Czarnych zdobył Cieszkowski, dla Korony Hyla. Z Korony wyróżnił się Koch. Sędzia p. Miron dobry.

Również Skra z dużą dozą szczęścia zwyciężyła 4:1 (2:1) Orkan, grający z 5-ma rezerwowymi. Dla Skry, przypuszczalnego mistrza W. O. Z. P. N.-u, zdobyli bramki: Smosarski II dwie oraz Kwaśniewski i Lewandowski. Ze Skry wyróżnili się: prawy obrońca Kwik i surowy lecz ambitny prawoskrzydłowy Kwaśniewski. Sędzia p. Glinkin niezły. W przedmeczu dobra rezerwa Skry, zwyciężyła Orkan II 5:3.

Druga drużyna robotnicza Warszawy Ruch, święciła pełen triumf, pomimo dwu rezerwowych nad beznadziejnie grającą drużyną Makabi, zwyciężając ją w stosunku 12:1 (3:1). Świetna gra ataku Ruchu, który po przerwie zdołał strzelić 9 bramek. Makabi, niezadowolona z wyniku, czy też z sędziego, opuszcza boisko na 8 minut przed końcem.

W meczu towarzyskim, Warszawianka II, wzmocniona Hasselbuschem, zwycięża Barkochbę. Sędziował dobrze p. Grykiel.

Rezerwa Polonii poniosła pierwszą przegranę w mistrzostwie Ligi, ulegając 22 p.p. w Siedlcach w stosunku 1:2. Poza tem Czarni z Radomia odnieśli zwycięstwo nad Skrą, uzyskując wynik 2:1. Legja II — W. K. S. 6:0. Mistrz Ligi okr. Orzeł — Victoria 0:0. Mistrz. Ligi Baon Adm. — Lawina 3:1 (0:1). Towarz. Hakoach — Promień 5:1. Victoria — Kordjan 3:1 (2:0). Parowóz Lechja 2:2 (0:2). Wszystkie o mistrz. Ligi okr.

Polonia -- Czarni 3:3

Sądząc po ostatnich meczach Polonii z Pogonią, Jutrzenką i Czarnymi, można dojść do wniosku, że mistrz stolicy jest drużyną bardzo źle, a raczej wcale nie trenowaną.

Przebieg każdej z gier wymienionych był niemal identyczny: warszawiacy do przerwy byli drużyną lepszą, robili bramki, które po pauzie „przepijali" w okolicznościach kompromitujących już nie pojedyńczych graczy, ale cały bez wyjątku zespół. To jednak, co widzieliśmy podczas meczu niedzielnego w Parku Sobieskiego było poprostu tragikomicznym przykładem miłego początku, którego koniec był tak żałosny.

Pierwsza połowa meczu była wielkim triumfem barw gospodarzy, którzy grali doprawdy i ładnie i pożytecznie. Lotne ich akcje, jakkolwiek pozbawione subtelnych tricków technicznych miały w sobie siłę i wyraz wcale dobrej „roboty" piłkarskiej.

To też mimo energicznej obrony lwowian bramkarz ich musiał trzykrotnie skapitulować przed strzałami Tupalskiego i Ałaszewskiego (2), a kiedy drużyny wchodziły na boisko po przerwie zdawało się, że nad Czarnymi wisi porcja bramek, sięgająca kompromitującej „dwucyfrówki".

Tymczasem... Po zmianie stron z „crescenda" pierwszej połowy meczu oba zespoły przeszły na b-klasowe „lente". Co gorsze — poziom techniczny gry przesunął się bodaj że do klasy C.

Mecz nabrał charakteru old-boyów czy drużyny Kolegjum Sędziów z reprezentacją opery, operetki i Qui pro Quo.

Minuty wlokły się wolno jedna za drugą — na trybunach zaczęła grasować wszechwładnie ziewająca nuda, gdy oto... dość prymitywny atak prawego skrzydła gości, center, powolne ciężkie podniesienie zesztywniałych nóg obrońców Polonii, ułamek wahania się Grossa, strzał Sawki i piłka zatrzepotała się w siatce: 3:1.

Dwie bramki przewagi, dwadzieścia minut do końca meczu — to wszystko atuty, które mimo utraty jednego punktu nie zakłóciły apatycznego błogostanu gospodarzy. Ich sennego lenistwa nie rozbudził również drugi punkt, strzelony przez Sawkę po niefortunnym wybiegu Grossa. Dopiero kiedy znów Sawka wyrównał z sytuacji równie kompromitującej obronę, jak dwie poprzednie bramki — w szeregach Polonii zawrzało.

Anemiczne, niedojrzałe akcje jej napadu nie przyniosły nic ponad kilka niewykorzystanych sytuacyj podbramkowych i szereg rzutów rożnych, których Zimowski, mimo heroicznych wysiłków nie mógł dokopnąć pod bramką.

Na „wieczną rzeczy pamiątkę" notujemy składy obu zespołów:

Czarni: Krasicki; Kmiciński — Bydliński; Hewak — Witkowski — Dąbrowski; Domiczek — Sawka — Chmielowski — Kopeć — Grabowski.

Polonia. Gross; Miączyński—Bułanow; Maderski — Loth I — Loth IV; Zimowski — Tupalski — Ałaszewski—Kogut — Hamburger.

Z pośród niestylowo i górą grających gości wiele nietyle kunsztu ile ambicji i energji wykazał zdobywca hat-tricku (trzy bramki strzelone pod rząd) Sawka. Z pośród gospodarzy cały mecz grał jedynie Tupalski; do połowy udało się to jeszcze Hamburgerowi, Ałaszewskiemu i Bułanowowi.

Sędzia p. Ziemiański z Krakowa gwizdał o 50% za wiele i niepotrzebnie, co w rezultacie do reszty zepsuło i tak nieciekawe zawody.

Warszawa -- Gdańsk 6:0

Nieprzyjemny dla Polonii przebieg niedzielnego meczu z Czarnymi znalazł swój epilog w poniedziałkowem spotkaniu reprezentacyj piłkarskich Warszawy i Gdańska: w drużynie stołecznej nie grali wyznaczeni Loth I i Tupalski, których namiętne dyskusje rozpoczęte na boisku przeniknęły po meczu za ściany szatni i spowodowały wycofanie się obu od gry poniedziałkowej.

Jakkolwiek niewiele w tem było logicznej przyczynowości, w rezultacie zespół stołeczny niezbyt na tem stracił: Amirowicz, zastępujący Lotha grał zupełnie dobrze, a i Fijałkowski również spełnił swe zadanie.

Wobec powyższego skład reprezentacji Warszawy przedstawiał się następująco: Adamowicz (L.); Miączyński (P.) — Bułanow (P.); Fijałkowski (W.) — Amirowicz (L.) — Loth IV (P.); Jung (W.) — Nawrot (L.)—Łańko (L.) — Ciszewski (L.) — Przeździecki (L.).

Karni, ciężcy gdańszczanie na oślizgłem boisku w Parku Sobieskiego nie przedstawiali żadnych wartości sportowych. To też w stosunku do ich umiejętności i kosztów sprowadzenia Gdańsk leży conajmniej pięciokrotnie za daleko od Warszawy. Plon 10:0 uzyskany przez warszawiaków w ciągu dwu gier i to raz w Gdańsku przez drugorzędny garnitur, a w poniedziałek przez zespół mający w nogach ciężkie niedzielne gry ligowe mówi sam za siebie i nie stoi w żadnym stosunku do korzyści „politycznych", wypływających z podobnych spotkań międzymiastowych.

Sam przebieg gry podzielił całość meczu na dwie części: pierwsza — kiedy warszawiacy jeszcze nie odczuwali zmęczenia — był zabawą w kotka i myszkę. Kotek upostaciowany w słynnej trójce Legji aż sześciokrotnie zmusił bramkarza gdańszczan do wyjmowania piłki ze swej siatki. Te 45 minut gry opartej na krótkich celowych podaniach, doskonałem ustawianiu się i nienajgorszych — mimo fatalnych warunków terenowych — strzałach dało widzom naprawdę wiele satysfakcji. Serję wartościowych, solidnie wypracowanych bramek rozpoczął już w 8-ej minucie Nawrot mistrzowską główką z mierzonej centry Ciszewskiego. Następne gole posypały się w równych odstępach czasu jak w rogu obfitości, przyczem ich plonem ogólnym podzielili się Łańko i Nawrot, zdobywając każdy po trzy punkty.

Po zmianie boisk u gospodarzy uwidoczniła się zmęczenie fizyczne, a ponadto daje się wyczuwać brak podniety do zdobywania dalszych bramek. Gra jałowieje — akcje warszawiaków tracą na precyzji zwłaszcza w stadjum ich wykańczania. Notabene gdańszczanie orjentują się, że obaj skrzydłowi Warszawy są zupełnie nie groźni, to też zostawiają ich własnemu losowi, a sami pilnują pieczołowicie trójki środkowej.

Goście kilkakrotnie przychodzą do głosu, jednak ich pociągnięcia są dla obrony stołecznej zbyt prymitywne i pachną klasą B. Że zaś tyły Warszawy były pierwszoklasowe, w rezultacie goście nie potrafili uzyskać nawet punktu honorowego.

Poza wymienioną trójką napadu pochwalić należy wszystkie linje defensywy warszawiaków. Wobec niezwrotnych gdańszczan nawet powolny Loth IV i najlepszy w pomocy Amirowicz mieli wiele czasu na spokojne podawanie piłki.

Z obrońców — Bułanowowi można zarzucić niepotrzebne forsowanie się ryzykownemi i mało produkcyjnemi wycieczkami z piłką Miączyńskiemu — słaby i nieczysty wykop, a Adamowiczowi—pewną dozę nonszalancji, w której pogrzebało się już wiele pierwszorzędnych talentów sportowych.

Z gości coś pozytywnego możnaby powiedzieć o bramkarzu Banersie, obrońcy Grube i środkowym pomocniku Nowaku.

Mecz prowadził po wielu miesiącach przerwy p. J. Grabowski.

Redaktor naczelny naszego pisma z dniem dzisiejszym rozpoczął miesięczny urlop wakacyjny.

Porażka mistrza Ligi w Poznaniu

Wisła przegrywa z Wartą 2:3. Rewanż towarzyski 7:1

Po dwu zwycięstwach Warty nad Ł.K.S.-em i Legją, publiczność poznańska nabrała znowu zaufania do swych faworytów. Na mecz z Wisłą stawiło się z górą trzy tysiące osób — rekord poznański.

Obie drużyny były równorzędne. W pierwszej połowie Warta nieznacznie przeważała, w drugiej natomiast miała Wisła znacznie więcej do powiedzenia. Nierozegrana byłaby sprawiedliwszym wyrazem gry.

Za klęskę spada wina na bramkarza Wisły, który grał ogromnie nerwowo. Drugą i trzecią bramkę należy zapisać na konto jego nieosobliwych wybiegów.

Warta zawdzięcza sukces swój przedewszystkiem swej świetnej pomocy, która doskonale szachowała atak gości. Drużyny wystąpiły w składach: Warta: Fontowicz; Flieger, Śmiglak: Przykucki, Kosicki, Wojciechowski; Rochowicz, Przybysz, Szefke, Staliński, Radojewski. Wisła: Koźmin; Burek, Skrynkowicz; Wójcik, Kotlarczyk I, Krupa; Adamek, Kotlarczyk II, Bajorek, Reyman III, Balcer.

Warta poszła świetnie ze startu. Ruchliwy, pełen temperamentu napad zaatakował tyły Wisły wprost z furją. Przybysz, najlepszy dziś strzelec Warty w 5-ej min. rozpoczyna zwycieską serję. Niebywały aplauz zachęca gospodarzy. Wisła przyjmuje sukces Zielonych dość spokojnie. Warta jest niebezpieczeniejsza pod bramką, strzały jednak chybiają celu. Kotlarczyk I zderza się z Fontowiczem, publiczność podnosi niesłusznie ogromny krzyk. Gra toczy się jednak spokojnie dalej. Fontowicz ratuje przytomnie wybiegami w groźnych momentach. Wisła atakuje najczęściej skrzydłami, które jednak Bajorek za późno obdziela piłkami.

W 23-ej min. Warta przeprowadza atak prawą stroną, centrę łapie Szerfke mimo, że szedł do niego obrońca. Koźmin, zupełnie niepotrzebnie wybiega Szerfke, strzela nad bramkarzem 2:0. Bramkę zawinił Koźmin.

W dwie minuty później podobna sytuacja. Bramkarz wybiega i znów Szerfke strzela ponad nim. Drugi gol, zawiniony przez bramkarza. Warta prowadzi 3:0 wśród entuzjazmu widzów.

W 33-ej min. Wisła zmniejsza niekorzystny stosunek. Bajorek dostaje piłkę z pięknego podania Balcera i zdobywa nieuchronną bramkę.

W drugiej połowie Wisła przejmuje inicjatywę i już po 5-ciu minutach zdobywa drugi punkt. Balcer świetnym solowym przebojem mija trzech przeciwników i strzela w róg niezwykle efektownie. Zwolennicy Wisły witają jej sukces gromkiemi brawami.

Wisła zabiera się teraz do żywej akcji, pomoc Warty przeciwstawia jej jednak doskonałą grę taktyczną i wspaniałą pracą sprawia, że wynik utrzymał się do końca. Wisła miała też w tym okresie pecha, strzelając wielokrotnie, lecz bez szczęścia.

Warta atakowała często, lecz już mniej groźnie, niż w pierwszej połowie. W 28-ej min. Staliński atakuje bramkarza i wtrąca piłkę do bramki, przyczem jednak miał pomóc sobie ręką. Sędzia bramki nie uznaje. W 30-ej min. Śmiglak ordynarnie fauluje Balcera. W 33-ej min. Warta znowu zagraża poważnie Wiśle, lecz bez rezultatu. Pod koniec Wisła przeprowadza jeszcze kilka akcyj, lecz mimo groźnych sytuacyj podbramkowych Warta wychodzi z meczu zwycięsko.

Wisła grała dobrze. Przegrana nie wystawia jej bynajmniej ujemnego świadectwa. Warta wygrała dzięki większemu szczęściu w grze. Taktycznie i siłą fizyczną górowała Wisła. W ataku brak było wyraźnie Reymana. Bajorek za wolno podawał piłki. Świetny był Balcer, najlepszy gracz na boisku. Adamek znacznie gorszy. W pomocy koncertowo grał Kotlarczyk. W obronie Burek lepszy od swego partnera.

W Warcie najlepsza pomoc. Przykucki i Wojciechowski bez zarzutu. Nawet ociężały Kosicki miał swój dobry dzień. W ataku najlepiej grał prawoskrzydłowy Radojewski. Przybysz i Staliński wykazali dobre zgranie. W obronie dobry Fleischer. Śmiglak niepewny i wyjątkowo brutalny.

Fontowicz dobry i szczęśliwy zarazem.

Sędzia p. Hauke z Łodzi ogółem dobry. Naturalnie bez „kaloszów" się nie obeszło, ale szowiniści klubowi nigdy z sędziego nie będą zadowoleni.

WISŁA — WARTA 7:1 (3:1)

Składy znacznie zmienione — Wisła: Folga; Pychowski — Skrynkowicz; Krupa — Kotlarczyk I — Bajorek; Adamek — Burek — Kotlarczyk II — Reyman III — Balcer. Warta w składzie z poprzedniego dnia, zamiast Kosickiego grał Walkowiak.

Mecz zupełnie różny od niedzielnego. Warta grała beznadziejnie. Silniejsza fizycznie Wisła wykazała, że jest drużyną znacznie wytrzymalszą i de facto lepszą. W pierwszej połowie trzymała się Warta jako tako, w drugiej natomiast Wisła przygniotła ją zupełnie i prowadziła chwilami trening na jedną bramkę.

Im dalej też w grę, tem więcej padało bramek. Wisła triumfowała i rewanżowała się sowicie. Goście świetni byli w ataku i pomocy, które to linje pracowały koncertowo. W Warcie atak słaby, pomoc względnie dobra.

Patrząc na grę i porównując ją z zawodami dnia poprzedniego widziało się dobitnie „loterję" piłki nożnej. Wisła mogła dziś wygrać dwucyfrowo i była o klasę lepsza. Warta w drugiej połowie wogóle nie istniała dla niej na boisku. Trudno też było uwierzyć, że Wisła przegrała z tą samą drużyną i w podobnym składzie przy prawie równorzędnej grze.

Możliwe jednak, że Warta po zwycięstwie nie miała już tej energji, co dnia poprzedniego. Bramki rozpoczął w serji Wisły Burek w 18-ej minucie, lecz w 24-ej zrewanżował mu się Szerfke. W 32-ej min. Wisła prowadzi przez Burka 2:1, a w 44-ej min. Reyman III strzela znów nieuchronnie.

W drugiej połowie formalne oblężenie bramki Warty przynosi punkty gościom: w 5-ej min. przez Kotlarczyka, w 10-ej min. przez Burka, w 30-ej min. przez Reymana i w 40-ej min. siódmą—zdobywa Adamek. Gra Wisły była w tym okresie mistrzowska. Publiczności około 2,000. Sędziował dobrze p. Bruziński.

Liefeldt znów niepokonany

Pierwszy automobilowy wyścig górski w Zakopanem

W obecności kilku tysięcy widzów, którzy ze wszystkich stron kraju ściągnęli do Morskiego Oka, odbył się w niedzielę dn. 14-go sierpnia pierwszy w Polsce górski wyścig samochodów i motocykli.

Krakowski Klub Automobilowy, który organizował te zawody miał niełada zadanie do spełnienia. Przyszykować odpowiednio trasę wyścigu, wybudować trybuny przy Morskiem Oku, zapewnić sprawną cyrkulację setek samochodów na własnej, górskiej szosie, zestawić uciążliwy aparat chronometrażu, była to praca gigantyczna której podołać mogła tylko tak sprawna pod względem organizacyjnym jednostka, jaką jest klub krakowski.

Wyścig, jak było zresztą do przewidzenia, obudził ogromne zainteresowanie w sferach samochodowych, którego wyrazem stała się niemotowana jeszcze w dziejach polskich zawodów automobilowych cyfra 34-ch startujących współzawodników, w czem było 21 samochodów i 13 motocykli.

Trasa wyścigu rozpoczynała się za Łysą Polaną w pobliżu granicy czeskiej i biegnąc początkowo w linji prostej, a później przez kilka łatwych zakrętów, stawała się trudną i niebezpieczną począwszy od wodospadów Mickiewicza, odkąd aż do samego celu nie było końca gwałtownym i stromym serpentynom. Start znajdował się na wysokości 950 metrów, finisz zaś na wysokości 1318 metrów, a więc wzniesienie wynosiło 368 metrów, czyli przeciętnie 4.2 proc.. Długość trasy 7,5 klm., start z miejsca.

Szosa, aczkolwiek nienadzwyczajna, nadawała się jednak w zupełności na odbywanie biegu. Niestety deszcz, który „popadywał" podczas wyścigów, uczynił jej powierzchnię śliską, przez co jazda stała się podwójnie trudną i niebezpieczną. Zarówno przeto ze względu na trudności trasy jak i na złe warunki atmosferyczne, niemożliwem było rozwinięcie szybkości średniej ponad 70 klm.

Mimo tych wszystkich trudności, nie zdarzył się żaden poważniejszy wypadek. Jedynie tylko doskonały motocyklista Rudawski wywrócił się ze swą maszyną, przyczem sprawca katastrofy, pasażer z bocznego wózka, odniósł lekką ranę głowy. Poza tem jeden z samochodów zaczepił o barjerę mostu nad wodospadami Mickiewicza i nie mógł dalej kontynuować biegu.

Bohaterem dnia został niezwyciężony inż. Liefeldt na trzylitrowym samochodzie wyścigowym Austro Daimler, który rozwinął szybkość średnią 66 klm. na godzinę. Zwycięzca przyjęty został przez publiczność, tłumnie zebraną na trybunach przy mecie, z nieopisanym entuzjazmem.

Drugi czas dnia i zarazem najlepszy czas samochodów sportowych osiągnął bezkonkurencyjny, gdyż zaopatrzony w kompresor, samochód Mercedes-Benz, prowadzony doskonale przez von Wentzla. Na specjalne wyróżnienie zasługuje rezultat osiągnięty przez Vetterliego na małym, półtoralitrowym samochodzie Bugatti, który rozwinął szybkość większą, niż wiele wozów o dużym litrażu.

Szwarcstein, niedawny zwycięzca Raidu Międzynarodowego A. P. wykazał znów niezbicie swą wysoką klasę, zdobywając w pięknym stylu pierwsze miejsce w swej kategorji. Drugie miejsce w tejże kategorji przypadło młodemu Ripperowi, kierowcy o równie wielkiej rutynie jak i brawurze.

W klasie motocykli pierwsze miejsce zdobyła maszyna z wózkiem bocznym, co znajduje wytumaczenie w śliskości szosy, na której motocykle solo miały bardzo trudne zadanie z utrzymaniem równowagi i nie mogły skutkiem tego wyciągnąć dużych szybkości.

Kobiecy sport motorowy reprezentowały w wyścigach: pani Brońska na motocyklu z wózkiem B. S. A. i pani Schiele na małym samochodzie Tatra. Zankomita motocyklistka lwowska, pani Loteczkowa, która była zapisana do wyścigów, nie startowała.

Szczegółowe rezultaty wyścigów są następujące:

Motocykle.

Kat. 350 cm.: 1) Kustanowicz (F. N.) 9 m. 40 s., 2) Gargul (A.J.S.) 13 m. 51 s.

Kat. 500 cmm.: 1) Lityński (A.J.S.) 9 m. 44 s., 2) Łytek (Motosacoche) 9 m. 58 s.; 3) Stiller (Motosacoche) 10 m. 27 s..

Kat. 1.000 cmm.: 1) Miśkiewicz (Harley Davidson) 8 m. 54 s., szybkość średnia na godzinę 50 klm. 462 mtr., najlepszy czas motocykli; 2) Naorniakowski (Harley Davidson) 9 m. 53 s.; 3) Gabryś (Harley Davidson) 9 m. 27 s..

Motocykle z wózkami

Kat. 250 cmm.: 1) Zawidowski (F. N.) 10 m. 28 sek..

Kat. 600 cmm.: 1) Knapila (A.J.S.) 8 m. 42 s., szybkość średnia na godzinę 51 klm., 721 mtr., najlepszy czas motocykli z wózkami.

Kat. 1.000 cmm.: 1) Zagórski (Indjan) 10 m. 06 s.; 2) Pani Brońska (B.S.A.) 13 m. 15 s..

Samochody sportowe.

Kat. 1100 cmm.: 1) Kirszen (Fiat) 10 m. 07.8 s.; 2) Girszen (Fiat) 10 m. 41.6 s.; 3) Pani Schiele (Tatra) 12 m. 06.8 s.; 4) Dygat (Tatra) 12 m. 15.4 s.; 5) Koziański (Tatra — limuzina) 12 m. 22, 2 sek..

Kat. 1500 ccm.: 1) Vetterli (Bugatti) 1 m. 44.4 s.; 2) Romen (Fiat) 10 m. 28 s.; 3) Wanicki (Fiat) 10 m. 37 s.; 4) Bukowicki (Fiat) 10 m. 56.4 s..

Kat. 2.000 ccm.: 1) Frühling (Steyr) 8 m. 31.4 s..

Kat. 3.000 ccm.: 1) Szwarcsztein (Austro Daimler) 7 m. 40 s.; 2) Ripper (Lancia) 7 m. 45.2 s.; 3) Bitschan (Austro Daimler) 7 m. 51.2 s.; 4) Potocki (Austro Daimler — limuzina) 7 m. 51.6 s.; 5) Albinowski (Austro Daimler) 8 m. 56 s..

Kat. 5.000 ccm.: 1) Zakrzeński (Chrysler) 8 m. 24.8 s..

Kat. 8.000 ccm.; 1) von Wentzel-Mosan (Mercedes-Benz) 7 m. 08 s.; 2) Münz (Cadillac) 9 m. 18 s., najlepszy czas samochodów sportowych.

Samochody wyścigowe

Kat. 1100 ccm.: 1) Kapliński (Fiat) 7 m. 59.4 s..

Kat. 3.000 ccm.: 1) Liefeldt (Austro Daimler) 6 m. 48.6 s., szybkość średnia na godzinę 66 klm. 378 mtr., najlepszy czas dnia.

M. Krynicki

MARATON PIECHURÓW POLSKICH

Wszystkie rekordy „Marszu Kadrówki" pobite



Zwycięska drużyna 42 p. p. zdąża do mety na ostatnim kilometrze trzeciego etapu. 13-stka, numer kolejny drużyny, była tym razem cyfrą szczęścia. 42 p. p. wygrał dzięki świetnemu czasowi I-go etapu



Zwycięzcy w biegu indywidualnym przebyli ostatni etap w doskonałym czasie, stanowiącym groźne „memento" dla mistrza Maratonu — Freyera. Stoją od lewej: strz. Urbański, kpr. Sałek, strz. Stachura

Gigantyczny, czwarty z kolei marsz „Szlakiem Kadrówki" został ukończony. Impreza ta ma w swem założeniu rozmach zaiste imponujący, który można porównać jedynie ze słynnym biegiem K. O. P-u wzdłuż wschodniej granicy Polski i odbytym w r. 1926-ym wyścigiem sztafetowym Łódź — Warszawa.

Dziś, kiedy marsz został ukończony, w bilansie swym pozostawił nam sportowcom przedewszystkiem piękne wyniki techniczne, tem dla nas cenniejsze, że z roku na rok polepszające się w sposób wprost niewiarygodny.

Oto co pisze o przebiegu walki i jej wynikach specjalny wysłannik „Przeglądu Sportowego":

III etap Jędrzejów — Kielce

O godz. 4 nad ranem ostatniego dnia marszu t. j. w poniedziałek przeszło 700 zawodników ustawia się na rynku w Jędrzejowie, aby na znak startera runąć zbitą i kłębiącą się masą naprzód. Widok rzeczywiście imponujący i rzadko widziany przedstawia ta ludzka rzeka, zalewająca wąską uliczkę, aby przez nią wydostać się na szosę, prowadzącą do mety kieleckiej. A ciężka trasa, wijąca się serpentynami na wzgórzach aż do samych Chęcin, wymaga od zmęczonego dwudniowemi walkami zawodnika tyle sił i wytrzymałości, wyładowania takiej ilości energji, że właśnie tu, na tych 38 klm. odbywa się najbardziej heroiczna walka silnej woli człowieka z jego słabem ciałem, walka, której widzowie ani dostrzec ani ocenić nie mogą.

Walka o tytuł zwycięzcy indywidualnego

Już po kilkuset metrach od całego szeregu drużyn, idących w pełnym składzie, odrywają się poszczególni zawodnicy, pragnąc zwyciężyć w biegu indywidualnym. Prawie od samego startu prowadzi mały, niepozorny, biegnący drobnemi krokami strzelec Urbański z Piotrkowa. Jak w kalejdoskopie zmieniają się twarze zawodników, pragnących go dojść i przegonić. Napróżno.

„Chudzina" Urbański wbrew pesymistycznym zapowiedziom całego szeregu „wyjadaczy" marszowych, iż skończy marnie w rowie przydrożnym, a jeżeli ujrzy Kielce to tylko w aucie sanitarnym, potrafił przybyć zwycięsko do mety, pokrywając przestrzeń 38 klm. w pełnem umundurowaniu i uzbrojeniu w czasie 3 godz. 18 min. 55 sek., i bijąc zeszłoroczny rekord Barana o 23 min. 13 sek. Drugie miejsce zajął znany krakowski biegacz Sałek z 5 p. sap., który początkową odległość 1000 mtr. od zwycięzcy potrafił zmniejszyć do 150 metr. (na mecie 3 g. 19 m. 51 sekund.). Dalsze miejsca zajęli: Pietrzak z 21 pp. z Warszawy, 5-te Koperski z tegoż pułku, 6— Lutowicz 5 p. Leg., dwa następne zaś Lewicki i Wojkow z ofic. Szkoły Sanit. z Warszawy, którzy, trzymając się za ręce razem, wpadli na metę. Ogółem dziesięciu pierwszych zawodników pobiło zeszłoroczny rekord.

Walka drużyn

Jednocześnie toczyła się niewidoczna, cicha, lecz jakże zażarta walka poszczególnych drużyn z czasem. Przybywanie osobno poszczególnych zawodników drużyn, biegnących indywidualnie, na metę pozwala na zorjentowanie się, która z nich bliższa jest zwycięstwa. Pierwsza przybywa do Kielc w pełnym składzie ozdobiona „szarfą prowadzenia" w ciągu 2 dni drużyna 42 p.p. z Białegostoku. Lecz po obliczeniu czasów okazuje się, iż drużyna 21 p.p. z Warszawy dzięki dobrym wynikom szeregu czołowych zawodników na ostatnim etapie zajmuje tu pierwsze miejsce w czasie 4 g. 07 min. 13 sek., bijąc zeszłoroczny rekord o 19 min. 34 sek., na drugiem miejscu znajduje się 5 p. Leg. 4 g. 28 m. 09 sek., na trzeciem Ofic. Szkoła Sanit. 4 g. 36:16, a na czwartem dopiero 42 p.p.

Ogólna klasyfikacja

W ogólnej klasyfikacji zwycięża jednak dwudniowy leader 42 p. p., pokrywając całą trasę 122 klm. w 15 godz. 13 min., bijąc zeszłoroczny rekord o 1 godz. 15 min. 47 sek. Drugie miejsce zajął 5 p. p. Leg. Wilno, będąc gorszy od zwycięzcy zaledwie o 54 sekundy, trzecie przypadło 10 p. p. z Łowicza w 15 g. 46 m. 44 sek., dalsze miejsca zajęły drużyny 21 p. p. z Warszawy, strzelecka z Krasnystawu, 48 p. p. z Przemyśla, strzelecka Warszawa — Śródmieście i t. d.

Puhar Muszkieta dla drużyn, które maszerowały od startu do mety w zwartym szyku, nie rozpraszając zawodników, zdobył oddział strzelecki z Częstochowy w 17:9.25.

Organizacja

Równolegle ze znacznym podniesieniem się wyników sportowych, podniosła się również, w porównaniu z latami poprzedniemi i organizacja zawodów.

Wybijała się przedewszystkiem na czoło praca komisji sędziowskiej, która w składzie kpt. Muszkiet-Królikowskiego, kpt. Kurletty i p. A. Posnera potrafiła w ciągu trzech dni wystartować przeszło 1,000 ludzi, złapać ich czasy na mętach i obliczyć wyniki w sposób tak dokładny i ścisły, że nawet nie wpłynął ani jeden protest.



A. Z. S. ZNOWU GÓRĄ

U góry zwycięzcy na 1500 m., od lewej: Matysiak (2-gi), Kratochwila (1-szy), Moritz (3-ci), Kotkowski (4-ty). U dołu sztafeta 5 x 50: Czajkowski, Łotocki, Chociwski, Wieliński, Matysiak

Ł.K.S. — Warszawianka 5:2

Ł. K. S.: Mila; Kowalczyk — Gałecki; Gosławski — Trzmiela — Jasiński; Stolenwerk — Cyll — Lange — Jańczyk — Śledź.

Warszawianka: Domański; Lissowski — Redlich; Fijałkowski — Wróblewski — Hahn; Hasselbusch — Jung — Korngold — Szenajch — Luxenburg II.

Warszawianka przegrała najzasłużeniej. Zawody te pozwalają przypuszczać, że jest ona najsłabszym zespołem w lidze państwowej, słabszym nawet, niż stojąca za nią Jutrzenka. Drużyna zupełnie bez stylu, ma kilku solistów i na tem koniec.

Domański, od czasu swego ostatniego pobytu w Łodzi, na zawodach z Turystami, zmienił się na niekorzyść, obrona słaba. W pomocy wybijał się Wróblewski, raczej dobrem opanowaniem piłki i wstrzymywaniem ataków przeciwnika, aniżeli budową własnych natarć. W ataku nieźle grali Jung i Korngold. Najszybszy sprinter w Polsce, był najpowolniejszym piłkarzem na boisku, Luxenburg II stracił prawie wszystkie swe walory.

W Ł. K. S-ie przedewszystkiem rzucała się w oczy gra Gałeckiego, który obecnie jest najlepszym obrońcą w Łodzi: ma czysty, daleki wykop, świetny takling i szybkość. Mila grał jak zwykle, natomiast Kowalczyk grający zamiast Cylla zawiódł kompletnie. W pomocy dobry był Gosławski i Trzmiela. Ciągłe przestawianie ataku ex-mistrza nie przyniesie mu chyba nic dobrego w przyszłości. Nieźle grał Jańczyk, strzelając trzy bramki. Lange w drugiej połowie fatalny. Skrzydła, szczególnie Śledź — dobre.

Od początku gry Ł. K. S. ma przewagę, atoli bez skutku. Domański i Redlich bronią często przytomnie. Natomiast ataki Warsz. są w tej fazie niebezpieczne.

Wreszcie po 22 min. gry Lange ładnym strzałem pod poprzeczkę uzyskuje pierwszą bramkę dnia. Jung wyrównuje, lecz wkrótce potem Jańczyk z winy Domańskiego uzyskuje prowadzenie. Przed końcem I-ej połowy fatalny samobójczy goal Kowalczyka ustanawia rezultat do pauzy.

Po przerwie wyraźna przewaga Ł. K. S-u, który w 10-ej, 27-ej i 43-ej min. strzela przez Jańczyka (2) i Stollenwerka jeszcze trzy bramki, nie wyzyskując szeregu dogodnych sytuacyj. Jedna bramka była z wyraźnego spalonego.

GÓRNY ŚLĄSK

BYTOM. Team: V. F. R., Wacker — Pogoń (Katowice) 1:1 (0:0). Pogoń za- Iskra Siemianowice — Deichsel Hindenburg 4:0. Kresy Król. Huta — Polonia Karwina 4:0 (0:0). K. S. 06 Katowice — K. S. Dąb 6:2 (3:2). K. S. 07 Siemianowice — Kolejowy K. S. Katowice 1:0. K. S. Rozdzień Szopienice — K. S. 09 Mysłowice 5:1. Amatorski K. S. Król. Huta — Slavia Ruda 4:1. Policyjny K. S. Katowice — Iskra Siemianowice 6:3 (2:2). K. S. Orzeł Wełnowiec — K. S. Dąb 2:1.

GDAŃSK

Ballspiel und Eislauf-Verein (Liga) — Gedania (kl. A) 3:1

Zwolennicy Gedanji, którzy liczyli na zwycięstwo mocno się zawiedli, gdyż drużyna ta grała o klasę niżej swej formy. Polakom brak było żelaznej chęci zwycięstwa, która obdarzyła ją w grze przeciw Danziger Sportklub zaszczytnym rezultatem remisowym, a przeciw Preussen nawet zwycięstwem 4:0.

Nowości z Wilna

Po ukończeniu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Wilna zainteresowanie się zawodami wśród publiczności wileńskiej znacznie osłabło.

Z drużyn największą stosunkowo żywotność wykazuje Makabi, która po zdobyciu mistrzostwa okręgu wileńskiego przejęła inicjatywę w aranżowaniu spotkań.

Po zawodach z Pogonią zorganizowane zostały w ubiegłą niedzielę zawody A. Z. S. — Ognisko contra Makabi, które przyniosły zdecydowane zwycięstwo 3:1 tej ostatniej. Najbliższą sensacje piłkarską ma stanowić spotkanie towarzyskie reprezentacja Wilna — Trebic (Czechosłowacja) i zawody Trebic — Makabi (27 i 28 sierpnia).

W lekkiej atletyce panuje dość znaczne ożywienie. Niedawno odbyły się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne policji, a w ubiegłą niedzielę taką samą imprezę przeprowadził tutejszy okręg Zw. Strzeleckiego przy współpracy Ośrodka W. F. Wilno.

Do Wilna zjechało z bliskiej i dalszej prowincji zgórą 30 zawodników, którzy próbowali swych sił przed centralnemi zawodami w Warszawie. Wyniki jak na stawiających dopiero pierwsze kroki w lekkiej atletyce zawodników były stosunkowo niezłe.

Jednocześnie z zawodami Zw. Strzeleckiego odbyły się zawody końcowe kursu instr. W. F. w Wilnie, które dały następujące wyniki: bieg 100 mtr. 1) Żardzin (Strzelec Mołodeczno) 12.5, bieg 400 mtr. Moroz (Zw. Harc. Białystok) 59.6 s., bieg 110 mtr. z płotkami 1) Ejmont (Pogoń Wilno) 20.7 s., bieg 1500 mtr. 1) Moroz 5:3.3, bieg 3000 m. 1) Jodźko (Stow. Mł. Pol. Grodno) 12:7.8. Sztafeta 4 x 100 50.3. Skok wwyż Malarewicz (K. S. Boruta Grodno) 150 cm., skok wdal 1) Malarewicz 561 cm. Skok o tyczce 1) Stefaniuk (Zw. Strz. Brześć). Rzut dyskiem, kulą i oszczepem 1) Żardzin 32 mtr. 76, 10 mtr. 5 i 45 mtr. 55.

Z pośród wszystkich zawodników na pierwszy plan wybijał się Żardzin, niezwykle utalentowany członek Zw. Strz. z Mołodeczna, który w rzucie oszczepem pobił rekord Wil. O. Z. L. A. Wieczorka o 60 cm. Zawodnik ten będzie w najbliższym czasie reprezentował Wileński Okr. Zw. Strz. na centralnych zawodach „Strzelca" w Warszawie.

Strycharz, długoletni pomocnik Cracovii, na własne żądanie otrzymał zwolnienie i przenosi się podobno do K. S. Zwierzyniec.

I. F. C. leaderem Ligi

Dwa mecze na Górnym Śląsku

T. K. S. — RUCH 0:0

— Kusz; Badura — Kiełbasa — König; Schneider — Rebusione — Katzy — Sobota — Frost.

T. K. S.: Zdrojewski; Wierzchłowski II — Cieszyński II; Gumowski II — Stogowski — Skierski; Gumowski I — Herbstreich — Cieszyński I — Suchecki — Dabert.

T. K. S. uzyskuje lekką przewagę od początku. Już w pierwszych minutach nieobstawiony Gumowski przenosi ponad pustą bramką. Ruch się ożywia, atak jego przechodzi do akcji, jednak lewą stronę paraliżuje zupełnie Gumowski II-gi, nadto obrona TKS-u z doskonałym Cieszyńskim tworzy mur nie do przebycia. Przewaga TKS-u uwydatnia się coraz bardziej. Atak jego prześladuje jednakże pech, a pewne zupełnie sytuacje podbramkowe wyłapuje z wielkiem szczęściem bramkarz Ruchu, przyczem poprzeczki kilkakrotnie mu dopomagają. Obraz gry nie ulega do samego końca zmianie. Generalne ataki TKS po pauzie, prowadzone głównie prawą stroną, przynoszą cały szereg pewnych sytuacyj podbramkowych — bez rezultatu. Ruch grał bardzo słabo. Złe wrażenie robił Kiełbasa przez niepotrzebnie ostrą grę oraz przez ciągłe wstrzymywanie piłki ręką. Wybił się jedynie bramkarz Kremer, który uchronił Ślązaków od pewnej porażki. Poza tem zadowolili jedynie Kusz i Rebusione.

T. K. S. zaprezentował się ze swej najlepszej strony, jego gra przypomina zupełnie styl Warty, która jednak toruńczycy przewyższają ambicją i ofiarnością. Posiada on pewne tyły z Cieszyńskim na czele, wcale dobrą linję pomocy ze Stogowskim na czele i lotny atak.

P. Händel aczkolwiek popełnił kilka błędów, sędziował dobrze.

I. F. C. — T. K. S. 5:2

Toruńczycy wystąpili w niezmienionym składzie, dokonali jedynie kilku przesunięć w pozycjach graczy. I. F. C. bez Tichauera grał ostro na zwycięstwo, które zdobyć chciał za wszelką cenę.

I rzeczywiście — gospodarze zwyciężyli, lecz zupełnie niezasłużenie, gdyż T. K. S. był przeciwnikiem conajmniej równorzędnym, o ile nawet nie przewyższał I. F. C. w linjach obrony i pomocy.

T. K. S. chociaż grał w dwu dniach dwa ciężkie mecze, potrafił jednak przeciwstawić I. F. C. niezwykłę ambicję i karność.

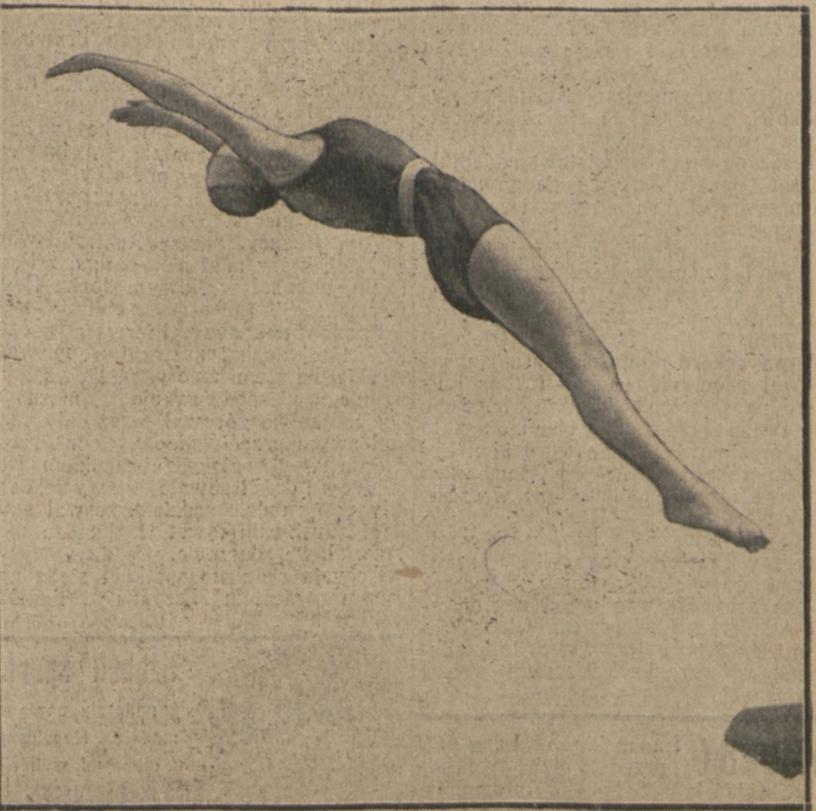
W I. F. C. najlepszy był Geisler, który sam zdobył 3 bramki. Reszta jak zwykle dobra. Pozostałe dwie bramki uzyskał Goerlitz.

W T. K. S. najlepsza pomoc i obrona, atak grał podobnie jak z Ruchem z niebywałym pechem. Raziła ciągła hyperkombinacja oraz wózkowanie Herbstreicha — strzałowo zupełnie nieusposobionego. Ponadto zawiódł bramkarz, który przepuścił dwie łatwe do obrony bramki.



HULANICKI (A. Z. S.)

odniósł największy sukces swego życia, bijąc w skokach z trampoliny, doskonałego Maerza. Zakończenie trudnego półtora salta Auerbacha



SZLEZYNGIERÓWNA (Cracovia)

w pięknie wykonanej i wykończonej jaskółce w tył. Krakowianka zajęła, jak wiadomo w konkursie skoków drugie miejsce

Polacy
zagranicą

Akademickie igrzyska w Rzymie zostaną nader silnie obsadzone przez Polskę; tennis reprezentować będą: Czetwertyński, Loth, Emchowicz i Warmiński. Wioślarstwo — mistrzowska ósemka A. Z. S-u. Lekką atletykę: Kostrzewski, Jaworski, Malanowski, Ołdak, Dobrowolski, Kasperkiewicz, Weiss, Rothert, Nowak, Korolkiewicz, Trojanowski i może Górski.

W kołach ekspedycji liczą się poważnie ze zwycięstwem reprezentacji polskiej.

Zawodnicy nasi wyjeżdżają do Włoch w dniu 24 sierpnia.

Regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy odbędą się w roku bieżącym we Włoszech na jeziorze Como w dn. 19 — 21 sierpnia. Polska będzie reprezentowana liczniej, niż lat poprzednich. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich zaakceptował bowiem wyjazd następujących osad: jedynka — Długoszewski (A. Z. S. Kraków), czwórka ze sternikiem (A. Z. S. Poznań), czwórka bez sternika (Bydgoskie Tow. Wiośl.), ósemka (A. Z. S. Warszawa). Zgłoszone osady do mistrzostw Europy zdobyły podczas ostatnich mistrzowskich regat wioślarskich pierwsze miejsca. Ciekawi jesteśmy, czy zgodzi się wysłać Warszawskie Tow. Wiośl. swą mistrzowską dwójkę podwójną: Jabrzemski — Lisicki?

PIŁKA NOŻNA na MOTOCYKLACH
OSTATNIA MODA SPORTOWA ANGLJI

Przed pięciu mniej więcej laty kilku entuzjastów sportu motorowego w Anglji rzuciło myśl rozgrywania meczów piłki nożnej na motocyklach. Inni znów wpadli na pomysł gry w polo na motocyklach z wózkami. Obie te gry okazały się sportem bardzo interesującym, to też obie zostały wprowadzone w życie, jednakże football motocyklowy zdobył sobie znacznie większe powodzenie i popularność jego szybko wzrasta.

Piłka nożna motocyklowa nie jest to, jakby się mogło wydawać, jakaś gra żartobliwa lub też rodzaj gymkhany. Jest to sport całkowicie poważny, wymagający od jeźdźców wielkiej zręczności, odwagi i przytomności umysłu, nie mówiąc już o koniecznem opanowaniu maszyny w takim stopniu, aby wszystkie czynności dokonywane były absolutnie odruchowo. Dla widzów sport ten jest conajmniej równie ciekawy, jak zwykła gra w piłkę nożną.

Przepisy gry ustalone zostały w Anglji przez Autocycle Union, który też ofiarowywuje corocznie nagrodę do rozegrania pomiędzy poszczególnemi klubami motocyklistów.

W roku zeszłym piętnaście klubów ubiegało się o tą nagrodę, a finał jej, rozegrany w Leeds, w dniu 19 marca r. b., dał zwycięstwo klubowi z Coventy, który pokonał Middlesborough w stosunku jedenastu bramek do jednej.

Teren do gry w piłkę nożną na motocyklach nie różni się niczem od zwykłego boiska footballowego.

Mecz trwa godzinę, przyczem w połowie gry obie partje zmieniają boiska. Każda drużyna składa się z sześciu jeźdźców. Niema żadnych specjalnych przepisów, odnoszących się do motocykli, regulamin zaś samej gry jest podobny do przepisów zwykłego footballu. Do gry używana jest normalna piłka okrągła, która może być uderzana i popychana nogami lub głową, lecz której nie może dotykać rękami żaden gracz, nie wyłączając bramkarza.

O ile piłka wybiegnie poza linję autową, na plac gry wprowadza ją gracz z przeciwnej partji. W chwili wysyłania piłki musi on siedzieć na motocyklu, mając silnik w ruchu i linję auto- ...między kołami maszyny.

Football motocyklowy jest znacznie niebezpieczniejszy dla ludzi i maszyn, niżby się to mogło w pierwszej chwili zdawać. Trzeba sobie tylko uprzytomnić, że dwanaście motocykli biega bezustannie po niewielkim placu, grożąc w każdej chwili zderzeniem. Podczas całej gry silniki muszą być ciągle w ruchu i jeżeli maszyna któregoś z graczy zostanie uszkodzona, nie jest dozwolona zmiana motocyklu, ani też zastąpienie jeźdźca graczem zapasowym.

Przepis ten ma na celu uśmierzenie temperamentów graczy, którzy nie zawahaliby się poświęcić zdrowia lub nawet życia dla tego pasjonującego sportu i tylko groźba wykluczenia z gry i osłabienia przez to całej drużyny może ich powstrzymać od zbyt ryzykownej jazdy.

Sędzia, który dozoruje gry pieszo, musi posiadać ogromną zwinność, energię i szybko się orjentować. Pozatem musi on być uzbrojony w głośny gwizdek, zdolny przewyższyć hałas dwunastu silników motocyklowych.

Wszyscy, którzy mieli sposobność widzieć prawdziwy mecz piłki nożnej na motocyklach, stwierdzają zgodnie, że gra ta jest niemniej ciekawa i pociągająca, aniżeli football zwykły lub polo. Football motocyklowy ma więc bez wątpienia wielką przyszłość przed sobą. Za lat parę będzie on grany w całej Europie, gromadząc wszędzie tłumy widzów, zawsze żądnych sensacji i nowości.

Tennis
na całym świecie

Tilden pozostaje amatorem, mimo nęcącej propozycji, którą uczynił mu pewien wielki klub nowojorski—25.000 dolarów rocznie za objęcie posady trenera. Wielki Bill odrzucił jednak z oburzeniem tę ofertę, nadmieniając, że projekty jego na najbliższe lata są wybitnie amatorskie i między innemi obejmują nową wycieczkę do Europy.

Spotkanie półfinałowe o puhar Davisa w strefie amerykańskiej zakończyło się pewnem zwycięstwem Japonji nad Meksykiem w stosunku 4:1. Ohta (Jap.) pokonał R. Kinseya (M.) 2:6, 1:6, 6:4, 6:1, 6:2, a Udine (M.) 6:1, 4:6, 6:3, 6:4. Havada zwyciężył Undę 6:2, 6:3, 6:3, a Kinseya 10:8, 6:0, 0:6, 6:1. W grze podwójnej Japończycy: Havada i Szionizu ulegli niespodziewanie Kinseyowi i Butlerowi w stosunku 5:7, 2:6, 6:3, 3:6.

W finale spotka się Japonja z Kanadą, a zwycięzca tego meczu rozegra spotkanie międzystrefowe z Francją.

Mistrzostwa Szwecji wyeliminowały ponownie jako mistrza Oestberga, który pokonał w finale Wennergrena 3:6, 6:1, 6:3, 6:3. Wśród pań triumfowała p. Fick, dzięki zwycięstwu nad V. Essen 7:5, 6:3. Grę podwójną panów wygrali: Oestberg, Ramberg, bijąc Wennergrena, Garella 6:1, 6:2. Grę mieszaną: Fick, Wennergren, zwyciężając V. Essen, Garell 6:3, 10:8.

Wśród mistrzów pływackich
całej Europy

Wpław przez Paryż, rozgrywany dotychczas indywidualnie, tym razem przybrał formę biegu sztafetowego i zakończył się zwycięstwem S. C. U. F. w czasie 2 g. 18 m. 60 sek.

Rekord Francji na 800 mtr. został pobity przez Tarisa w czasie 11 m. 46 s.

100 klm. na wodach Dunaju przepłynęło ostatnio dwu Austrjaków: Stern (Hakoach) przebył dystans Linz—Melk w 10 g. 30 m. Młody żołnierz Bernat jeszcze dłuższą przestrzeń Melk—Wiedeń (107 klm.) w 10 g. 5 min.

Arne Borg osiągnął ostatnio na 800 mtr. doskonały czas 10:38.

Austrja — Węgry, spotkanie międzypaństwowe, rozegrane w piłce wodnej i w konkurencjach kobiecych, zakończyło się połowicznem sukcesem Austrji. Uległa ona bezapelacyjnie znakomitym Węgrom w piłce wodnej w stosunku 0:7. Triumfowała w meczu kobiecym w stosunku 23:13. 200 mtr. na piersiach wygrała Bienenfeld (A.) w 3:22.2. 100 mtr. nawznak Szöke (W.) — 1:35.8. 100 mtr. st. dow. — Löwy (A.)— 1:21 przed Sipos (W.). Sztafeta 3 x 100 mtr. trzema stylami: Austrja — 4.36.

Austrjacy mogli się też poszczycić wcale poważnymi sukcesami: 100 mtr. na piersiach wygrał Wondrowitz w 1:23. 100 mtr. nawznak Dworzak — 1:16.8 przed Bitskeyem — 1:17. W skokach zwyciężył Staudlinger. Na 200 m. st. dow. Baranyi osiągnął 2:26.2.

Niemieckie mistrzostwa pływackie przyniosły wyniki następujące: 100 m. st. dow. Heitman — 1:03. 100 mtr. na piersiach Rademacher — 1:20.3. 100 m. nawznak Kuppers — 1:13. 100 mtr. na boku Bartsch — 1:11. 400 mtr. st. dow. Heinrich — 5:20.8. 1500 mtr. — Rademacher J. — 22:38.4. Skoki wieżowe — Luber. Skoki z trampoliny — Lechnir. Sztafeta 3 x 200 mtr. Magdeburg—7:34. 3 x 100 mtr. na piersiach Hellas—4:06.7. 3 x 100 mtr. st. dow. Magdeburg — 3:14.5. 4 x 100 mtr. 4-ma stylami Hellas — 5:05.

Panie: 100 mtr. st. dow. Erkens — 1:17.3. 100 mtr. nawznak Rehborn — 1:50. 100 mtr. na piersiach Selwader— 1:35.5. 3 x 100 mtr. st. dow. Posedion — 4:12. 3 x 100 mtr. na piersiach Magdeburg — 4:43.6.

Mistrzostwo Anglji na 440 y. st. dow. wygrał 16-letni Walts w czasie 5:44.4.

Holandja posiada w chwili obecnej trzy znakomite pływaczki w trzech stylach: na piersiach—Baron (100 mtr. — 1:32.6), nawznak — de Turk (100 mtr. — 1:22), st. dowolnym — Braun (100 mtr. — 1:17).

Mistrzostwa pływackie Szwajcarji przyniosły naogół wyniki słabe, nie wiele przewyższające poziom polski. 100 mtr. st. dow. Nys — 1:10.7. 100 m. nawznak Bucher — 1:30.7. 200 mtr. na piersiach Wys — 3:12.4. 400 mtr. Nobs — 6:12.5. 1500 mtr. Versas — 26:43.6. Skoki — Bischoff. Sztafeta 5 x 50 m. Old Boys — 2:50.7.

Panie: 100 mtr. st. dow. Simmonet — 1:50. 100 mtr. na piersiach Madorin — 4:00.7. 400 mtr. Sisenhuth — 7:38.8.

CHARLES HOFF
i historja rekordu świata o tyczce

Jeżeli jaki atleta w pewnej konkurencji sportowej stanowił kiedyś klasę dla siebie, to był nim bezsprzecznie Charles Hoff w skoku o tyczce. Bez żadnych trudności pokonywał on wysokości, których przed nim nikt osiągnąć nie był w stanie, którym żaden nie dorównał i których wogóle nikt nie odważył się zaatakować, a tembardziej — pokonać.

Tymczasem, ni stąd ni zowąd student amerykańsk Sabin Carr, wychowanek Hoffa, wysokość rekordu mistrza przekroczył i ustalił nowy rekord światowy 4.267 mtr., lepszy od najlepszego wyniku Norwega o 1.7 cm. Amerykanie zupełnie jasno zdawali sobie sprawę, jaki ogromny pożytek przynieść może bytność Hoffa wśród sportowców Nowego Świata. Bezzwłocznie więc po Olimpjadzie paryskiej w roku 1924 zaprosili go do siebie.

A kiedy fenomenalny skoczek wpoił swym kolegom amerykańskim nowe metody treningu i zagłębił w tajniki swych niezwykłych wyników, uznano go za zawodowca, pozbywając się w ten sposób na długie lata groźnego rywala. To tej już dziś na tabeli rekordów światowych przy skoku o tyczce zostało wypisane nazwisko amerykanina, i to wypisane zdaje się na bardzo długo.

Ale przejdźmy do paru cyfr i dat: Pierwszy rekord światowy w skoku o tyczce zarejestrowały Stany Zjednoczone w r. 1877. Zdobył go wówczas George Mac Nichol skokiem 2.92 mtr. Dopiero w 10 lat później rekord znacznie pobito, osiągając wysokość 3.48 mtr. W ciągu dalszych 5-ciu lat poprawiono go zaledwie o kilka milimetrów. W r. 1899 student amerykański Clapp ustala wynik na 3.63, a następnie dopiero w roku 1912 zostaje po raz pierwszy przekroczone 4 metry. Na igrzyskach olimpijskich w Sztokholmie osiąga marzyn Babcock 3.95 mtr., a Mark Wright poprawia wynik na 4.03 mtr.

Sądzono ogólnie, że granica możliwości ludzkiej została osiągnięta. Tymczasem F. K. Foss podwyższa rekord kilkakrotnie, aż wreszcie na Olimpjadzie w Antwerpji osiąga rezultat kulminacyjny — 4.09 mtr.

Ostatnie jedenaście lat, to serja rekordów Hoffa, dla którego zda się nie istniały wysokości niemożliwe do pokonania. To też kiedy obwieszczono światu, że Carr uporał się nawet z niedoścignionym 4.25 Norwega, stało się jasne, że granica możliwości ludzkich jest doprawdy niedościgła — kto wie czy za lat parę czy kilkadziesiąt następcy Carrów nie będą przepływać w powietrzu nad poprzeczką leżącą na wysokości 4.50 czy 5-ciu metrów.

Jan Witkowski.

ZNOWU LA MANCHE
Już jedenastu pogromców Channelu

Najważniejszym bodaj zawodem jaki spotkał sportowców w roku bieżącym jest... bezczynność panująca nad brzegami „La Manche". Gdy bowiem w roku ubiegłym rekordowa ilość pływaków i pływaczek przepłynęła słynną cieśninę, dążąc bądź to do wyrycia swego nazwiska na liście pogromców „Channelu", bądź do ustanowienia rekordu, zdawało się, że w tym roku ilość pływaków, rzucających się w fale Pas-de-Calais wzrośnie conajmniej w dwójnasób. Niebywały rozrost długodystansowych „crawlerów" zdawał się nawet rokować pewne pobicie rekordu „la Manche", ustanowionego przez „overarmistę" Michela.

Tymczasem... Mimo, że rozpoczął się już sierpień, nie mogliśmy zanotować, poza słynną „wyprawą" Czecha — Spacka, żadnej próby ponownego pokonania cieśniny anglo - francuskiej. Dlaczego? Czyżby „Channel" stał się sadzawką, o przepłynięcie której nie warto się pokusić. Czyżby nie stawiał już tych samych wymagań od woli, mięśni i wytrwałości pływaków.

Bezczynność tegoroczną, najlepiej jest wytłomaczyć ...modą. Niedawno Ederle zapędziła w kozi róg tylu mężczyzn. Kobieta — Ederle wprowadziła widocznie nad sąsiadujące brzegi Anglji i Francji czysto kobiece bakcyle kaprysu i mody. Modnym był w roku ubiegłym „Channel", teraz został zdetronizowanym. Stracił widocznie swą „linję", i nie warto się już starać o jego względy.

Wyłom w naszych pesymistycznych wnioskach co do „stałości uczuć" pływaków, uczynił młody Anglik, urzędnik ubezpieczeniowy z Londynu, — E. Temme. Rzucił się on w fale cieśniny z przylądka Griz-Nez dn. 5 o g. 12.43 w nocy i po 14 g. 27 m. walki z żywiołem wylądował w Lyddenstout o 2 mile od Dovru. W wyniku jego nie uderza nas nic nadzwyczajnego. Jest on tylko o pięć minut lepszy od rekordu kobiecego, Ederle, a aż trzech zeszłorocznych zwycięzców płynęło szybciej od niego. Największym więc tytułem do sławy dla Temma, będzie fakt, że był on pierwszy, który w r. 1927 przepłynął La Manche.

Poniżej podajemy nazwiska jedenastu dotychczasowych poskromicieli „Channelu":

Kapitan Webb (1875) — 21 g. 45 m.
Burgess (1911) 23 g. 40 m.
Sullivan (1923) 27 g. 23 m.
Tiraboschi (1923) 16 g. 23 m.
Toth (1923) 16 g. 54 m.
Gertruda Ederle (1926) 14 g. 32 m.
Mrs. Corson (1926) 15 g. 28 m.
Vierkötter (1926) 15 g. 42 m.
Geo Michel (1926) 11 g. 05 m.
Norman Derham (1926)—13 g. 58 m.
E. Temme (1927) 14 g. 27 m.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH ŚWIATA

Emigracja do Ameryki nie była jednak złym interesem dla piłkarzy wiedeńskich. Większość emigrantów, po upływie wiążącego ich rocznego kontraktu, powróciła do kraju, a każdy z nich zaoszczędził sobie w Ameryce ok. 2,000 dol. Najgorzej na tem wyszedł ich manager, mister Agar, właściciel Brooklyn Wanderers. Ogromne gaże, regularnie zresztą wypłacane, mała frekwencja publiczności na zawodach, fiasko finansowe, organizowanych przez niego wycieczek: Nacionalu z Montevideo i teamu Palestyńskiego, sprawiły, że Agar, a wraz z nim Brooklyn Wand zachwiali się w podstawach finansowych, a Agar ma zamiar rozwiązać drużynę.

Reemigranci mają więc do wyboru: pozostać w kraju, gdzie chcą ich przyjąć z otwartemi rękami, lub wracać do Ameryki do innych klubów, które, jak All Stars, Indiana Flooring, Bethleem Steels, są luksusowemi zabawkami magnatów przemysłowych w St. Zjednocz.

Ciekawe jest, że gracze wiedeńscy i węgierscy, byli w Ameryce znacznie lepiej opłacani od znakomitych zawodowców szkockich i angielskich. Powodu tego należy szukać w publiczności amerykańskiej.

Rdzenni Yankesi interesują się właściwie base-ballem i rugby. Widzowie meczów piłkarskich rekrutują się głównie z emigrantów europejskich, znających ten sport jeszcze z ojczyzny. Nazwiska gwiazd wiedeńskich były więc tym magnesem, który nie rzadko przyciągał 40,000 widzów na boisko, podczas gdy przeciętna frekwencja wynosiła około 1,000 osób.

Wiedeńczycy, a zwłaszcza żydzi, byli więc w Ameryce bardzo pożądani i wskutek tego zarobki ich były bardzo znaczne.

Slavia — Sparta, mecz towarzyski dwu drużyn kombinowanych zakończył się zwycięstwem Slavii w stosunku 2:1.

Drugoklasowe kluby na Węgrzech znajdują się w nader ciężkiem położeniu finansowem. Skorzystały z tego silne kluby, jak Ferenczvarosi, Hungaria i zaproponowały im połączenie na warunkach następujących: Kluby słabe będą stanowiły rezerwę graczy dla klubów silnych i zachowując swą nazwę, występować będą w barwach swych protektorów, w których ręce przechodzi też i gospodarka finansowa. Ferenczvarosi połączył się już z Turulem, a Hungaria z Bak. F. C.

Łotwa — Litwa, spotkanie międzypaństwowe zostało rozegrane w Rydze i zakończyło się pewnem zwycięstwem Łotyszów w stosunku 6:3, (3:1).

Anglja ma zamiar uczestniczyć w rozgrywkach piłkarskich olimpjady. Sensacyjny ten zwrot w opinji angielskiej został spowodowany uchwałą Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, uchwałą, która rozbijała cały turniej olimpijski, i nad której modyfikacją radzą obecnie prezes Fify — Rimet i komitet olimpijski. Chodzi tu mianowicie o zachowanie w piłkarstwie zasady, że do olimpjady są dopuszczani jedynie t. zw. „amatorzy olimpijscy", którym nie wolno pobierać zwrotu straconych zarobków it.d.

Zgłoszenie Anglji do olimpjady wzmacnia niesłychanie stanowisko M. K. O. wobec Fify i umożliwi przeprowadzenie turnieju olimpijskiego, nawet bez udziału „amatorskich" reprezentacyj uznających zasadę odszkodowań jako „conditio sine qua non" olimpjady w Amsterdamie.

Sezon piłkarski w Austrji rozpoczął się meczami towarzyskiemi. Słabo bardzo zadebiutował, reprezentant Wiednia w puharze sr. europejskim — Rapid, osiągając z drugoligowym Nicholsonem 2:2, a przegrywając z Simmeringiem 1:3. Drugi reprezentant Austrji i jej mistrz — Admira pokonał Hakoah 4:1.

Austria bawi w Norwegji, gdzie dotychczas osiągnęła wyniki następujące: z Gioa (Oslo) — 6:1; z teamem Oslo 8:0; z Braunem (Bergen) 3:1; Idrottsförening B. C. (Stavanger) 1:1; Vienna bawiła w Steinamanger, gdzie uległa dwukrotnie Sabarii w identycznym stosunku 1:2.

Półfinał o puhar poł. niemiecki zakończył się sensacyjnem zwycięstwem S. V. Fürthu nad mistrzem Niemiec I. Nürnberg, w stosunku 1:0.

Poza tem Hamburger S. V. święcił w Dreznie dwa zwycięstwa: nad Dresdner S. C. 1:0 i Fortuną (Lipsk) 5:3.

Sezon w Czechosłowacji został oficjalnie otwarty meczem Sparta — Victoria Žižkov; zwyciężyła niezasłużenie Sparta w stosunku 2:0. Victoria przeważała bowiem w polu, a dalekie strzały jej napastników wyłapywał doskonale Hochman. Teplitzer F. C. osiągnął w Brnie z amatorskim mistrzem Czech — Zidenicami wynik 4:4.

Hajduk, przedstawiciel Jugosławji w puharze środkowo - europejskim, znajduje się w nadzwyczajnej formie. III obwód (Budapeszt) zdołał on pokonać w stosunku 6:2.

Turniej policji państw skandynawskich został rozegrany w Oslo i zakończył się zwycięstwem Duńczyków, którzy pokonali Szwedów 3:0, a Norwegów 2:0. Policja szwedzka zwyciężyła w trzecim meczu policję norweską 10:0.

Ferenczvarosi odwołał swój wyjazd do Ameryki Północnej.

Mistrzostwa austrjackie I ligi rozpoczynają się w dn. 27 sierpnia. Zamiast spadającego do II ligi klubu Rudolshügel startować w nich będzie Hertha.

AUTOMOBILIZM

Doroczne wyścigi automobilowe o wielką nagrodę Hiszpanji, zakończyły się po heroicznej walce zwycięstwem słynnego kierowcy Roberta Benoista.

Wyścigi zostały rozegrane, na torze Lasarte o obwodzie 17.315 klm. na dystansie 692 klm. 600 mtr. (40 okrążeń).

Jak przewidywano walka rozgrywała się między dwoma najsłynniejszymi wyścigowymi firmami automobilowymi: Delage i Bugatti. Przedstawiciel Delage i zwycięzca — Benoist, począwszy od startu prowadzi i oddala się stopniowo od swego najgroźniejszego konkurenta — Materassiego (Bugatti). Włoch jednak stopniowo zwiększa szybkość, i, będąc na 18 okrążeniu o 3 m. 35 sek. w tyle, dochodzi Benoista i w 24 okrążeniu obejmuje prowadzenie. Już jednak w 28 okr. prowadzi znowu Benoist i na przestrzeni dwu okrążeń dwaj kierowcy staczają zaciętą walkę. Wychodzi z niej zwycięsko Materassi, już jednak w parę minut potem, ulega wypadkowi, na szczęście nie niebezpiecznemu, i wycofuje się.

Teraz na pięty Benoistowi nadeptuje Chiron (Bugatti), dystansuje go nawet na przestrzeni dwu okrążeń, lecz w 37, rezygnuje z walki.

Benoist nie ma już groźnych konkurentów i kończy wyścig pierwszy w czasie 5 g. 20 m. 45 s. (średnio 129.590 klm./godz.) przed Conellim (Bugatti), 5 g. 23 m. 2 sek. i Bourlierem (Delage).

Nowy rekord długości lotu ustanowili dwaj piloci niemieccy—Rostiez i Edzard na samolocie Junkers krążąc między Dessau i Lipskiem w ciągu 52 g. 16 m. i przebywając około 6.000 klm. Poprzedni rekord należał do Chamberlina i Acosta i został ustanowiony w czasie raidu New - Jork — Berlin.

Mimo cyfrowego triumfu Niemcy, którzy w czasie lotu cieszyli się znakomitemi warunkami atmosferycznemi, muszą schylić głowę przed pogromcami Atlantyku Lindbergiem, Chamberlinem i Byrdem, którzy swych lotów dokonali w warunkach czasami wprost tragicznych.

BOKS

Nowy bokserski mistrz Europy, Luis Rayo, mistrz Hiszpanji wagi lekkiej, zdobył swój nowy tytuł, bijąc na punkty w Barcelonie Lucien Vineza.

Vinez był mistrzem Europy w lekkiej od r. 1925, kiedy to pokonał Freda Bretonela i już raz w Argentynie był pokonany przez Rayo.

Mecz przy zamkniętych drzwiach. Mistrz Włoch wagi średniej, Bosisio, i jego najgroźniejszy przeciwnik Leon Jacovacci (Jack Walker) rozegrają spotkanie o tytuł mistrza, bez udziału publiczności. Nie znalazł się bowiem dotąd manager, który podjąłby się zorganizowania tego sensacyjnego dla Włoszech meczu.

Tom Heeney, mistrz Australji wagi ciężkiej, który miał się spotkać z Paolinem, pokonał w Nowym Jorku Buda Gormana.

Paolino pokonany. Pierwsza porażka, której doznał mistrz Europy wagi ciężkiej na ziemi amerykańskiej, spadła na niego niespodziewanie i... niezasłużenie. Paolino górował przez cały czas nad swym przeciwnikiem, ex-mistrzem świata wagi półciężkiej Jackiem Delaneyem i dążył pewnie do zwycięstwa, gdy w 7 rundzie sędzia przerwał walkę i zdyskwalifikował Paolina za nieprawidłowe zderzenie.

Decyzja sędziego spotkała się z gorącym protestem Hiszpana i tłumów publiczności.

NOWOŚCI LEKKOATLETYCZNE

Lekkoatletyczne mistrzostwa Francji przyniosły szereg nadspodziewanie dobrych wyników. Między innemi Martin ustanowił na 800 mtr. nowy rekord francuski w znakomitym czasie 1:52.8. Inne wyniki: 100 i 200 mtr. Degrelle (bez trudu) — 11 i 22.8 sek. 400 mtr. Feger— 49.6, 2) Galtier — 49.8. 800 mtr. Martin — 1:52.8, 2) Wiriath — 1:54.2. 1500 m. Martin — 3:59.6, 2) Wiriath — 3:59.8, 3) Pele o pierś. 5 klm. Norland—15:16, 2) Baddari — 15:16.6. 10 klm. Baddari — 32:18. 110 przez płotki Sempe—15.8. 400 mtr. przez płotki Saugeron — 56.4, 2) Adelheim (zdyskwalifikowany). Sztafeta 4 x 100 Stade Francais — 43.6. 4 x 400 R. C. de France — 3:20.6 (rekord francuski). Rzut kulą Duhour — 13.56. Dyskiem Pierre — 41.28. Oszczepem Degland — 58.10. Młotem Raimbourg — 39.02. Skok wwyż Sabalier— 1.80 (Lewden nie startował). Wdal Couillaud — 6.915. O tyczce Vautier 3.65.

Degland osiągnął w rzucie oszczepem 61.88 mtr., bijąc rekord francuski.

Ostatnia niedziela w Anglji przyniosła szereg b. dobrych wyników. I tak Ellis osiągnął na 1 klm. — 2:27.8; Jerris wygrał Maraton w 2 g. 48 m. W meczu Irlandja — Achilles Club, wygranym przez Irlandczyków w stosunku 29.5:18.5, Lowe osiągnął na 440 y. — 49.4; Mac Eachern na 880 y. — 1:55.4.

W meczu ze Szkocją zwyciężył Achilles Club w stosunku 24:9. 100 i 220 y. wygrał Rinkel — 10 s. i 21.8. 120 y. przez płotki — Weightman Smith — 14.8. 440 y. — Lowe — 50.4. Innne wyniki słabsze.

W związku z meczem Polska—Czechosłowacja podajemy poniżej ostatnie wyniki czeskie, osiągnięte na zawodach w Brnie: 100 mtr. Borovicka 11.2, 2) Knenicky. 300 mtr. Borovicka—36.8, 2) Knenicky o ½ mtr. 880 y. Sindler — 1:57.5. Skok wwyż Alois — 1.74. Trójskok Reich — 12.11. Kula Chmelik — 12.94. 2) Turansky — 12.02. Oszczep Turansky — 55 mtr., 2) Jira — 54.37, 3) Chmelik — 51.06. 4 x 100 mtr. Morawska Slavia — 46.1.

190 wwyż przekroczyło ostatnio dwu Szwedów: Nilson i Bergström. Wynik doskonały, osiągany dotąd pewnie w Europie jedynie przez Lewdena.

Nowy rekord światowy w skoku wdal ustanowiła Angielka miss Gunn wynikiem 5.67. Dawny rekord należał do Japonki Hitomi i wynosił 5.50.

Biegi maratońskie zostały ostatnio rozegrane w Szwecji, gdzie zwyciężył Ohlson w 2 g. 43 m. 35 sek. Z 24 startujących ukończyło bieg zaledwie 6. W Anglji triumfował zeszłoroczny zwycięzca — Ferris w czasie 2 g. 48 m. 46 sekund.

Mistrzostwo Szwecji w biegu sztafetowym 4 x 1500 mtr. zdobył klub Linnea w czasie 16:38.7 (średnio 4:9.7). Sjörgren przebiegł swój dystans w 3:57.

Meeting budapeszteńskiego M. A. C. przyniósł następujące lepsze wyniki: Kula Daranyi — 14.74 (rekord węgierski). 400 mtr. Gerö — 50.2. Dysk Marvalici — 44.60. Oszczep Szepes — 60.90. W biegu młodzików na 800 mtr. osiągnął Szabo — 1:59.2.

Dziesięciobój norweski zakończył się zwycięstwem Maamoena — 6452 pkt. przed Fredericksenem — 6434 pkt.

Nurmi i Nummi, dziwnie podobne nazwiska. Nurmi słynny biegacz Finlandji jest dobrze wszystkim znany. Ostatnio w Rydze osiągnął na 3 klm. doskonały czas 8:31.2, dowodząc tem, że znowu jest w wspaniałej formie. Jego nieznany dotąd rodak i niemal imiennik, Hejkki Nummi, zadebiutował w ekstra klasie lekkoatletów świata 68-metrowym rzutem oszczepem i nowym rekordem światowym. Rekord ten jednak nie będzie uznany, z powodu sprzyjającego wiatru.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Niemiec dla pań przyniosły następujące wyniki: 100 mtr. Gladitsch 12.7. 800 mtr. Betschauer 2.23 (nowy rekord świata). Sztafeta 4 x 100 Viktoria Magdeburg— 49.6 (rekord świata). Skok wwyż Bonetsmüller — 1.45. Wdal von Bredow— 5.45. Rzut dyskiem Lange — 34.75, Reuter — 33.16 trzecia. Kula Lange — 11.32 (rekord światowy). Oszczep Hargus — 34.59.

Jednem słowem istny deszcz rekordów światowych.

W konkurencjach panów o mistrzostwo wyniki były: sztafeta 4 x 400 m. Deutscher S. C. — 3:21.4. 4 x 1500 m. Teutonia — 16:41. Dziesięciobój Weiss — 701 pkt. (nowy rekord niemiecki). Maraton Wanderer — 2:58.30.

Niemcy — Szwecja, międzypaństwowe zawody w pięcioboju oficerskim zakończyły się walnem zwycięstwem Szwedów w stosunku 153½:236½ pkt. Szwedzcy oficerowie zajęli 1, 2, 3, 4, 5 i 7 miejsca. Zwyciężył por. Thoselt.

Międzynarodowe zawody w Kolonji przyniosły następujące wyniki:

100 mtr. Houben 10.6. 2) Van der Berghe (Hol.) 10.8. 400 mtr. 1) Paulen (Hol.) 48.9, 2) Engelhardt 49.2, 3) Wiese 49.3. 5 klm. Kilps 15:20, 2) Baddari (Fr.) 15:30.4. 800 mtr. Böcher 1:57.3, 2) Wiriath (Fr.) 1:58.2. 4 x 400 mtr. Deutscher S. C.—3:20.2. Oszczep Meisner (Estonia) — 59.84, 2) Molles — 59.73. Dysk Paulus — 43.27. Kula Brechenmacher — 14.13. Wwyż Migault (Fr.)— 1.82. Wdal Dobermann — 7.22.

Mistrzostwo Danji w dziesięcioboju wygrał Petersen z miernym wynikiem 5800 pkt.

KOLARSTWO

300,000 złotych dochodu przyniosły organizatorom mistrzostwa świata w Kolonji.

Wielka nagroda Berlina dla stayerów przypadła w udziale Leddyemu (Holandja). 100 klm. przebył on w 1:25.20 i zdystansował Linarta o 650, a Sawalla o 2200 mtr.

W Zurychu pokonał Suter w dwu biegach za motorami po 50 klm. Maronniera i Aertsa.

Wielka nagroda Kopenhagi dla sprinterów przypadła w udziale Michardowi, który bez trudu pokonał Faucheux i Degraeva. W przedbiegach wyeliminowano Moriego i Oszmellę.

Wyścig szosowy Paryż — Rennes zakończył się zwycięstwem Belga — Decorta, który dystans 349 klm. przebył w czasie 13 g. 22 m. 47 s. (średnio 26 klm. 70 mtr./godz.) i drugi był H. Martin, trzeci Alancoart.

24 godzinny wyścig za tandemami, rozegrany w Paryżu po raz 22-gi, o nagrodę Bol d'Or, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Barthelmyego, który przebył 924 mil. 500 mtr., dystansując Duboca o 52 okr., a Moutonia o 88 okr. Faworyci biegu: Cuvelier, Binda, Girardengo, Egg, nadali mu początkowo niesłychanie silne tempo, którego nie wytrzymali i po upływie 4 godzin rozpoczęli się wycofywać. Początek zrobił Cuvelier, potem odstąpił Egg, Binda, a wreszcie w 10 godzinie leader Girardengo. Na czoło wysunął się Barthelemy i bez trudu już zwycięża, oddalając się z każdą godziną od swych przeciwników.

Mistrzostwo Włoch dla sprinterów zostało rozegrane w Como i zakończyło się ponownem zwycięstwem Morettiego (200 mtr. — 12.6) przed Bossim i Morim.

Wśród amatorów triumfował Segernini, bijąc Boiocchiego i Tasselliego.

W Amsterdamie odbył się wyścig amerykański na przestrzeni 100 klm. Zwyciężyła para Van Kempen, Van Nek przed Włochami: Tonani, Belloni i Niemcami: Rausch, Hürtgen.

24-godzinny bieg za tandemami został rozegrany w Londynie, po raz pierwszy od r. 1910, kiedy to Bishop ustanowił rekord — 501.860 mil ang. Tym razem zwyciężył Holdsworth, przebywając 517 mil 630 yardów.

„Główki“

w piłce nożnej

Czyż nie jest piękny strzał do bramki głową, w skoku, z długiego, ostrego podania?

Czy nie piękny jest moment, gdy dwaj gracze skaczą do górnej piłki i, zawieszeni jakby w powietrzu, przez mgnienie oka walczą ze sobą jak dwa drapieżne ptaki?

Czy przeminie kiedy bez braw moment, gdy piłka przyciągana magnesami głów wędruje wśród graczy kilkakrotnie, nie dotykając ziemi?

Dobre „główki“ obok strzałów z voleya i gry bramkarza dają chyba najwięcej bezpośredniego zadowolenia dla gracza i widza.

A jednak gra głową jest w Polsce prawie zaniedbana. Naogół, nawet w drużynach przodujących odrabia się to uderzenie tylko jako pomocnicze bez większego zamiłowania i rozsmakowania się w istocie samej rzeczy.

Ciekawe jest porównać naprzykład jak wyglądał przy strzale głową Loth Janek, Kuchar, Emchowicz i jak inaczej to robią najlepsi obecnie „główkarze“: Ciszewski i Nawrot, lub Kałuża.

Pierwsi nawet nieobstawieni, biją piłkę zamachem głowy, prawie zawsze w skoku, drudzy najczęściej z nogami na ziemi celują bez omyłki, skręcając tylko korpus i głowę. Widać to doskonale przy ślicznych długich podaniach Łańki na skrzydła.

Ci i tamci uderzają zwykle bokiem głowy, co daje rzut płaski, ostry i celny. Czołem uderzenie jest dość pewne, ale wolne i wysokie, gdyż wprzód niema dobrego wymachu ciało, ani głowa. Czołem powinni dobrze wybierać piłkę w biegu obrońcy, gdy chodzi o szybkie wyjście z tłoku.

W klubach, gdzie niema trenera, powinna drużyna trenować sama grę głową: ktoś rzuca piłkę kolejno graczom rozstawionym w koło, a ci oddają z powrotem lub sąsiadowi już to czołem, lub bokiem głowy, w biegu lub skoku z „nożycami“. To ostatnie jest ważne do walki w polu i można ćwiczyć nawet w sali, skacząc do uwieszonej piłki lub rękawic bokserskich.

Napastnicy mogą strzelać do bramki piłkę rzuconą z boku ręką.

POLSCY LEKKOATLECI w PRATERZE

Wesołe echa wyprawy do Jugosławji

Podczas przeróżnych ekspedycyj sportowców polskich humor tych młodych ludzi, pełnych radości życia, musuje jak najszlachetniejsze wino szampańskie. Poniżej dajemy Czytelnikom próbkę wesołych obserwacyj słynnego płotkarza W. Trojanowskiego jakie poczynił w Wiedniu podczas powrotnej drogi naszych lekkoatletów z Zagrzebia do Polski.

Od ośmiu godzin zwiedzamy Wiedeń. Poczyniliśmy już cały szereg odkryć i doświadczeń, niejednokrotnie smutnych dla naszych kieszeni.

Najwyższy czas odwiedzić Prater.

Projekt ten spotkał się z ogólnym poklaskiem; tylko trzech zdrajców nie poszło z nami. Freyer, Adamczak i Szelestowski postanowili pójść wykąpać się w słynnym wiedeńskim basenie. Okazało się potem, że zrobili na tem świetny interes. Adamczak nauczył się pływać żabką (za jednego szylinga), a Szelestowski crawlem (za trzy szylingi).

Cóż za proste i dowcipne rozwiązanie kwestji! Ciekaw jestem, za jaką sumę podjęliby się w Wiedniu nauczyć mnie biegać przez płotki w 14.8? Sądzę, że nie kosztowałoby to drożej, jak pięć szylingów.

Przybywamy w końcu na miejsce. Już z daleka widać ogromne koło z wagonikami — znany i popularny wiedeński motyw.

Potworne jęki grającej szafy zwabiły nas do pierwszej z brzegu budy: szereg miniaturowych aut czeka tam na amatorów. Podłoga w sali jest żelazna, po niej puszczają prąd elektryczny, który z kolei porusza nieskomplikowane motorki pojazdów.

Na widok „bolichów“ oczy Józka Jaworskiego rozpalił blask pożądania: wyścigi automobilowe są jego słabością. W ciągu paru chwil kilkanaście szylingów zmienia właściciela i cała ekspedycja ładuje się po dwu do ekwipaży. Elektryczna szafa zawyła triumfalnego marsza, a nasze stalowe rumaki w żwawych podskokach ruszyły naprzód.

Józiek zastygł nad kierownicą; zagrała w nim krew Benoistów, Murphych i Thomasów. Sunie spokojnie po największem kole, mijając ciągle auta współzawodników. Lecz i my z kapitanem Dobrowolskim nie rezygnujemy ze zwycięstwa. Kapitan siedzi przy kierownicy; w straszliwych zygzakach rzucamy się w pościg. Momentalnie zorjentowałem się, że nasz znakomity sprinter nigdy nie był szoferem na taksówce.

Po chwili jednak, gdy szybkość się zwiększa, a każdy łagodny zakręt upadabnia się do „wirażu śmierci“, potworna myśl przychodzi mi do głowy: może kapitan chce w ten wyrafinowany sposób pozbyć się swego konkurenta? Proponuję łagodnie, że go zastąpię przy kierownicy. O dziwo, szybko ulega namowom, zmordowany widocznie walką z rozszalałym żywiołem.

Teraz znowu kapitan obserwuje mię z niepokojem; mijamy sunące majestatycznie auto, w którem siedzą Baran i Górski; starają się za pomocą gigantycznych wysiłków zmusić je do szybszego biegu, ważą jednak, niestety, zbyt wiele!

Miarowy stukot dochodzi nas z lewej strony; to Fryszczyn nadaremnie usiłuje przebić się przez ścianę na ulicę, waląc to przodem, to tyłem swego automobilu w upatrzone miejsce. Jego „mechanik“ Foryś, zwisa przez poręcz, zupełnie już zrezygnowany.

Nadchodzi chwila decydująca, jesteśmy o krok od zwycięstwa, mijamy Józka! Wspaniałym łukiem ścinam wiraż. Niestety jednak, w ostatniej chwili auto, prowadzone przez parę tubylców przecina nam drogę...

Puszczam kierownicę; w mgnieniu oka przeżywam raz jeszcze całe moje dzieciństwo, potem grająca szafa, gruby właściciel i jego przeklęte auta zawirowały mi przed oczami, rozległ się szczęk, huk i... ulegliśmy zwykłemu losowi kierowców automobilowych. Po raz już drugi, od czasu wyjazdu z Warszawy, przegrałem w rozpaczliwej walce na finiszu.

Po tak udanym i pełnym wzruszeń występie z autami, demon ruchu opanował wszystkich: pożądamy szybkości!

Wkrótce zawładnęliśmy karuzelą; amatorzy konnej jazdy dosiedli rumaków, a reszta usadowiła się w łodziach. Okazało się, że za pomocą pociągania za specjalne wiosła, można szybkość karuzeli znakomicie powiększyć. A że Górski nie jest ani słaby, ani powolny, a Baran mu w niczem nie ustępuje, a że i inni ręce mieli nie od parady, więc karuzela zaczęła wkrótce obracać się z szybkością tak potworną, że powoli całe otoczenie zaczęło znikać nam z przed oczu.

Rraz! Rraz! wyli rozszalali wioślarze: „prędzej, mocniej, dalej!“ przecież to hasło każdego sportowca! Tłum tubylców z przerażeniem oglądał to niesamowite zjawisko. Podobnej orgji Prater jeszcze nie widział.

Podochoceni już nie na żarty szukamy nowej rozrywki: spotykamy chlubę naszych tyczkarzy, jak targuje zawzięcie rybkę, wiszącą na nitce w kulce z wodą. Ciekawa rzecz, co on z tem zrobi? Kasperkiewicz kupił złoconą łyżkę z widokiem katedry św. Stefana na środku. Szczęśliwy! łykając zupę, będzie sobie zawsze mógł przypomnieć wesołe wiedeńskie czasy!

Po drodze Sikorski urządził pogrom w strzelnicy: dobosze bili w bębny, kukułki kukały, kury gdakały, żołnierze maszerowali. Jednem słowem, Sikorski strzelał... a przezorny właściciel chował coraz to nowe szylingi do kieszeni.

Po tylu przeżyciach idziemy pokrzepić się trochę — do automatycznego bufetu; kapitan Dobrowolski wrzuca 30 groszy, nadstawia szklaneczkę i Vermouth wlewa się powoli. Szklaneczka jest już prawie pełna; kapitan szybkim ruchem wstawia na jej miejsce kufel od piwa. Chytra, niemiecka maszyna nie dała się jednak nabrać i do kufla nie pociekło już ani kropli więcej. Wszyscy ryknęli śmiechem i napili się po szklaneczce za zdrowie kapitana.

Idziemy teraz na kolejkę zębatą: spotykamy tu Weissa. Zachwycony jest cudowną podróżą, którą odbył do Belgradu, Sofji i Konstantynopola i to wszystko w przeciągu 5-ciu minut! Nie podobała mu się tylko jazda przez morze; podobno była straszna burza i dopiero od pół godziny przyszedł do siebie.

Dowiadujemy się, że część towarzystwa była już na kolejce, a że użyli nie byle jakich emocyj, to najlepszy dowód, że Smakulski, stary lotnik, drżał jak osika i wzywał na głos pomocy swego patrona. Właziny do wagoników i po paru minutach straszliwych zjazdów, skoków, zakrętów, wstrząśnień, ryków i pisków wysiadamy zupełnie już rozbici i z kompletnie starganemi nerwami. Na uspokojenie udajemy się łodziami w spokojną podróż do cichej podziemnej krainy Persefony. Gdy wydostaliśmy się na powietrze, ciemność zupełna zapanowała już na świecie.

Po chwili wznosimy się majestatycznie w wagonie „drugiej klasy“ na słynnem wiedeńskim kole na wysokość około 70-ciu metrów.

Pod nami leży Wiedeń. Miljony lamp, miljony reklam świetlnych biją w niebo jaskrawą łuną, gasząc światło gwiazd i księżyca. Stłumiony szum ulicznego ruchu dochodzi do nas w coraz to żywszem, bardziej gorączkowem tempie.

Po upalnym dniu, Wiedeń budzi się do życia. W milczeniu, przez długi czas podziwiamy wspaniałe miasto.

Wszystko jednak ma swój koniec, po chwili ruszamy syci wrażeń na dworzec, a w godzinę potem, stłoczeni w trzech przedziałach trzeciej klasy, wracamy do Polski, tym razem już prawdziwą koleją.

W. Trojanowski

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI

		Wisła	I. F. C.	Pogoń	Ł. K. S.	T. K. S.	Legja	Ruch	Polonia	Czarni	Turyści	Warta	Hasmon.	Warszaw.	Jutrzenka	Bramek zdob.	Bramek strac.	Punkt. zdob.	Punkt. strac.
1.	I. F. C.	0:3	X	1:0	4:1	3:1 5:2	2:3	7:0	1:3	1.0 2:0	4:1	0:1	4:2 9:3	3:2 2:1	2:1	50	24	26	8
2.	Wisła	X	3:0	1:4	0:0	7:2	4:1	2:0	1:2	4:0 3:2	1:5	4:1 2 3	3:1	2:0 8:2	4:0 7:2	56	25	25	9
3.	Pogoń	4:1	0:1	X	2:0	5 3 8:1	3:4	2:0	3:3	1:3 3:0	1:1	0:2	1:2	2:1	3:2 2 0	46	24	22	10
4.	Ł. K. S.	0:0	1:4	0:2	X	4:1 0 1	3:1	3:1	3:4	2:2	2:0 2:4	2:1 2:5	3.0	1:2 5:2	2:1	35	31	18	16
5.	Ruch	0:2	0.7	0.2	1:3	4:0 0 0	3:1	X	5:3 6:2	1:2	2 0 1:4	4:1	1:1 2:2	0:0	3:1	33	31	18	16
6.	Legja	1:4	3:2	4 3	1:3	2:2	X	1:3	2:2	2:0	6:1 5:2	3:1 1:9	4:1 2 0	1:4 1:2	4:5	43	43	18	16
7.	T. K. S.	2:7	1:3 2 5	3:5 1:8	1:4 1:0	X	2:2	0:4 0:0	4:3	4 0	2 1	6:3	5:2	4:2	4:2	42	51	18	16
8.	Warta	1:4 3:2	1:0	2:6	1:2 5:2	3:6	1:3 5:1	1:4	4:1	0:3	3:0	X	—	5:1	4:0 1:1	43	36	17	15
9.	Polonia	2:1	3:1	3:3	4:3	3:4	2:2	3:5 2:6	X	1 1 3 3	0:3	1:4	2:2	4:2	0:0 3:2	36	42	16	16
10.	Turyści	5:1	1:4	1:1	0:2 4:2	1:2	1:6 2:5	0:2 4:1	3:0	3:2	X	0:3	3:3	2 1	0:0	30	35	15	17
11.	Czarni	0:4 2:3	0:1 0:2	3:1 0:3	2:2	0:4	0:2	2:1	1:1 3:3	X	2:3	3:0	2:3	5:1	6:1	31	35	13	21
12.	Hasm.	1:3	2:4 3:9	2:1	0:3	2:5	1:4 0:2	1:1 2:2	2:2	3:2	3:3	—	X	1:2	2:1	25	44	10	20
13.	Warszaw.	0:2 2:9	2:3 1:2	1:2	2 1 2:5	2:4	4:1 2:1	0:0	2:4	1:5	1:2	1:5	2:1	X	1:4	26	50	9	25
14.	Jutrzenk.	0:4 2:7	1.2	2:3 0:2	1:2	2:4	5:4	1:3	0:0 2 3	1:6	0.0	0:4 1:1	1:2	4:1	X	23	43	7	27

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE

Nadchodząca niedziela przyniesie następujące rozgrywki o mistrzostwo Ligi: Polonia — Ł. K. S. w Warszawie (wynik pierwszego spotkania 4:3 dla Polonii); Warta — Warszawianka w Poznaniu (5:1 dla Warty); Turyści — T. K. S. w Łodzi (2:1 dla T. K. S-u); Pogoń — Ruch we Lwowie (2:0 dla Pogoni); Czarni — Jutrzenka we Lwowie (6:1 dla Czarnych); Wisła — Legja w Krakowie (4:1 dla Wisły. Jak widać —powodów do sensacyi niemało.

KRONIKA PROWINCJONALNA

TOMASZÓW MAZ. Hakoah — Tur (Piotrków) 6:5. Goście prowadzili 3:1. Gra krzykliwa i nieopanowana. Bramki dla Hak.: Markowicz 2, Krakowiak, Norymberski i jedna samobójcza, strzelona przez obrońcę Tura, Mazeranta, — dla Tura: Mątejczyk i Hojna 2, jedna samobójcza. Sędzia p. Lebesbaum. Lechja — Hakoah 4:2. Bramki: dla L. Kuczera 2, Wolski, Drajling, — dla H.: Szeps i Wisenbaum. Sędzia p. Tibor.

KOŁO. Sokół (Kutno)—Olimpja 3:1. Mecz przy 30-stu stopniach upału. Uf!

WŁOCŁAWEK. Gwiazda — Praca 4:2. Sędzia p. Dunkhorst. Wyścigi kolarskie: bieg gł. I: 1) Różański, 2) Wichert, 3) Politowicz; bieg gł. II: 1) Hajdo, 2) Quant; bieg nowicjuszy: 1) Kubinowski; bieg półdystans, z 5-ciu finiszami: 1) Quant, 2) Przedwojski, 3) Hajdo; bieg dystans.: 1) Politowicz, 2) Różański, 3) Kubiak.

PŁOCK. T. K. W. (Włocławek)—Makabi 6:1. Zasłużone zwycięstwo gości włocławskich. Makabi nie wykorzystała dwu karnych. Najlepszy na boisku Lansdorf, który ochronił gospodarzy od większej klęski. Sędzia p. Seligman.

SIERPC. W mieście naszem pierwsze szczepionki sportu przyjmują się z trudem i powoli. Niema boisk i brak ludzi oddanych sportowi. Sokół—Amatorzy 5:1. Lech (Rypin) — Sokół 1:0.

RYPIN. Drużyna sierpecka Sokół poniosła dotkliwą klęskę od tutejszego Lecha, przegrywając w meczu rewanżowym 7:1.

MIŃSK MAZ. Mazowja — Prażanka (Warsz.) 3:2. Sukces Mazowji mimo, że Pr. grała z kilku rezerwowymi. Z gospodarzy wyróżnili się: Brzost i Kaska, bramki dla M.: Dąbrowski, Padzik i Gross, dla Pr. Kamowski i Penkala I. Mazowja nie wykorzystała dwu karnych.

SŁONIM. Ż. K. S. — Siła 5:0. Najlepsi u zwycięzców Rawicki II, Kapliński, u pokonanych Palec. Sędzia p. Lubowski.

WILNO. Makabi — Pogoń 3:1. Zwycięstwo mistrzowskiej drużyny okręgu. Pogoń wystąpiła w mocno osłabionym składzie, to też nie mogła sprostać lepszej technicznie i taktycznie Makabi i uległa jej zasłużenie w stosunku 3:1. Sędziował p. Wirokiro.

LIDA. Sparta — team klubów żydowskich 3:1. Gra nieciekawa i chaotyczna.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego“

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Schütz, Biała W. Grał tam tylko jeden mecz i powrócił znów do Cracovii.

P. Ant. Bocz., Inowrocław. Sprawę tę poruszamy. Istotnie wymaga ona interwencji władz sportowych. Dziękujemy.

P. A. Śmicet., Kutno. Mimo największych chęci, których tyle widzi pan w naszej trosce o uwzględnienie prowincji, nie zawsze pozwala nam miejsce. A brak miejsca — to najstraszniejsza tyranja, której zwalczyć nie sposób. Tym razem dziękujemy.

P. Ant. Sm., Kutno. Dziękujemy, drukujemy i prosimy na przyszłość.

P. Is. Szk., Kowel. Oczywiście chętnie skorzystamy. Prosimy nadesłać.

P. Al. Wol., Szczakowa. Owszem, wyślemy, lecz po nawiązaniu bliższego stosunku. Narazie prosimy o dalsze wiadomości, — oczywiście bez omyłek!

P. Fel. Sz., Sierpc. Książki takiej nie znamy. Prosimy pisywać częściej.

P. Sz. Kupfer, Łódź. P. Synowiec mieszka w Katowicach plac Miarki 1.

P. W. Gr., Warszawa. Rebus zbyt łatwy do odgadnięcia. Nie startowali z powodów osobistych.

Krakowski Kl. Automobilowy. Dziękujemy.

Ludzie

kluby, zdarzenia

Bułanow, świetny obrońca Polonii warszawskiej wskutek choroby wątroby będzie musiał na czas kuracji zarzucić grę w piłkę nożną.

Olewski, bramkarz II-ej Polonii gra obecnie w Varsovii, należącej do klasy A W. O. Z. P. N-u.

W lwowskiem kol. sędziów pojawił się projekt, by uprosić prof. Weyssenhoffa na prezesa K. S.

Na obóz letni do Jaremcza wyjechali gracze Grafik'.

1000 klm. wodą przebyli dwaj młodzi sportowcy z Suwałk: W. Kaczyński i H. Jasionowski. Marszruta ich szła: Suwałki — Wigry — Kanał augustowski — Biebrza — Narew — Wisła do Torunia.

Makabi wileńska zakontraktowała na miesiąc wrzesień Hasmoneę lwowską i Varsovię.

W Bydgoszczy powstał Policyjny Klub Sportowy. Prezesem jest kom. Łukaszewski. Klub ćwiczy pod kierownictwem p. Gołębiowskiego.

Kurs sędziowski organizuje dla kandydatów na te odpowiedzialne stanowiska Warszawskie Kolegjum Sędziów w pierwszych dniach września. Zapisy kierować należy do sekretarza Kolegjum p. Alberta Posnera, ul. Ogrodowa Nr. 49.

Damski raid automobilowy, który miał odbyć się początkowo w końcu czerwca będzie miał miejsce w dniach 10 i 11 września r. b. Marszruta jego idzie z Warszawy do Poznania i z powrotem i wynosi w sumie około 660 klm. Regulamin raidu ze względu na krótkość próby (raid panów trwał 6 dni) jest bardzo surowy i naszpikowany punktami karnemi. Będą miały panie pole do popisu, tembardziej, że nie zapomniano nawet o próbie szybkości z miejsca, która odbędzie się w okolicach Jabłonny.

Ulotki z przepisami gry postanowiło wydrukować i rozdawać bezpłatnie na meczach Warszawskie Kolegjum Sędziów. Projekt ten obejmuje nietylko Warszawę, ale cały obszar Rzplitej. Byłby to zdaje się jedyny racjonalny i prowadzący do celu sposób zasadniczego uświadomienia co do przepisów gry, naszej—tak mało się na tem znającej — publiczności.

Mistrzostwa hokeja

na trawie

Powołany z końcem ubiegłego roku do życia Polski Związek Hokeju na trawie z siedzibą w Poznaniu — zdołał w stosunkowo niedługim czasie uporać się ze wszystkiemi pracami organizacyjnemi wstępnemi, by obecnie więcej uwagi poświęcić propagandzie tego tak mało uprawianego sportu na ziemiach polskich.

Po przyjęciu P. Z. H. T. w kwietniu r. b. do Z. Z. zostaje P. Z. H. T. w maju członkiem Federacji w Paryżu (Federation Internationale de Hockey sur Gazon — Paris). Wydał nowe przepisy gry w hokeja, które w najkrótszym czasie ukażą się w druku.

Nawiązany został kontakt z zagranicą np. z Niemcami, Czechami i innemi w celu rozegrania ewentualnych spotkań międzynarodowych. Ze strony niemieckiej nadeszła nawet przychylna wiadomość i projektuje się rozegranie zawodów pomiędzy reprezentacją Południowo-Wschodnich Niemiec a Polską — Zachodnią, która posiada najsilniejszć zespoły hokejowe.

Do istniejących już towarzystw w ostatnim czasie przystąpił Katowicki Klub Hokejowy, zorganizowany przez pp. kpt. Uhacza kierownika Ośrodka wychowania fizycznego oraz Tadeusza Paczkowskiego sekretarza P. Z. H. T. przy wydajnej pomocy pp. Malinowskiego, Nogaja i wielu innych. W Rożdzieniu powstała również przy Klubie Sportowym Kościuszko sekcja hokejowa.

Wobec stale wzrastającego zainteresowania tym sportem, a wreszcie w celu przeglądu sił zrzeszonych towarzystw P. Z. H. T. postanowił w dniach 10 i 11 września r. b. w Katowicach rozegrać zawody o mistrzostwo Polski. Zawody te odbędą się systemem puharowym, wobec niemożności rozegrania zawodów tych systemem punktowym ze względu na poważne koszty, jakie poniosłyby dane kluby.

Do rozgrywek tych stanie najprawdopodobniej 6 zespołów. W roku bieżącym bowiem zawody nie są obowiązkowe.

Poznańskie Towarzystwo Hokejowe posiada pierwszą żeńską drużynę hokejową.

Proszę i nas wysłuchać

List b. członkiń „Grażyny“

Otrzymujemy następujący list z prośbą o umieszczenie.

W związku z artykułem wstępnym, który ukazał się w nr. 5 tygodnika „Start“, uprzejmie prosimy o zamieszczenie naszego listu na łamach „Przeglądu Sportowego“.

Z „Grażyny“ wystąpiłyśmy dlatego, że okazałyśmy solidarność w stosunku do naszej długoletniej i serdecznej przyjaciółki p. Sosnowskiej, którą wydalono z „Grażyny“ bez żadnych uzasadnionych powodów.

Na nasze wystąpienie zareagowano dyskwalifikacją, którą kierownictwo byłoby skłonne cofnąć, gdybyśmy zrezygnowały z solidarnego podtrzymania p. Sosnowskiej.

Kiedy jednak „Grażyna“ dowiedziała się o naszem wstąpieniu do „Legji“, uważała za stosowne przy pomocy pisma „Start“, przynieść szkodę naszej opinji i ambicji sportowej.

Do jednego możemy się przyznać z całą otwartością, że po osiągnięciu rekordowych wyników, jednem z głównych naszych dążeń było utrzymanie się nadal ponad poziomem „szarej masy“.

Dalsze komentowanie artykułu p. M. uważamy za zbyteczne i dziękując wielce Szanownemu Panu Redaktorowi za opublikowanie naszego listu kreślimy się ze sportowem pozdrowieniem:

W. Czajkowska, F. Schabińska, B. Złotnicka.

List z Tarnowa

Tarnovia druga po Cracovii

Wakacje w całej pełni! Wakacje i na boiskach prastarego grodu Tarnowskich. Na zielonych murawach pustki, spokój i cisza. Mistrz nasz, zająwszy w pierwszej kolejce mistrzostw drugie miejsce za Cracovią, odpoczywa.

Kluby B. i C.-klasowe, wprzęgnięte w rydwan mistrzostw, borykają się z sobą o cenne punkty. W mistrzostwie kl. B. podokr. tarnowskiego po przegranej Metalu w N. Sączu, prowadzi Resovia przed Metalem, Sandencją i Czarnymi. Końcową grupę stanowi Jutrzenka, Barkochba i Samson. W mistrzostwach kl. C. Makabeusz po fuzji z Gordonją jest najpoważniejszym kandydatem na pierwsze miejsce.

Budowa boiska Ż. M. S-u (czwartego w Tarnowie) postępuje naprzód i w niedługim czasie ma nastąpić otwarcie tegoż, a przy tej okazji — jak słychać — zobaczymy Hasmoneę lwowską.

Ostatnio odbyły się następujące mecze: Jutrzenka — Ż. M. S. 2:1. Zawody powyższe były zakończeniem turnieju tutejszych klubów żydowskich o srebrny puhar ufundowany przez zarząd Ż. M. S.-u. Na 7 minut przed końcem Ż. M. S. prowadził 1:0. Sędzia p. Edelstein. Makkabeusz — Hacair 6:0. Rewanż o mistrz. kl. C.

Metal — Samson 6:2. Zawody rewanżowe o mistrz. kl. B. Do 30 min. gra otwarta, poczem do końca lekka przewaga Metalu. Bramki dla Kolejarzy zdobyli: Czupryna (M.) 3, Kaim 2 i Czupryna E. Biało-niebiescy obie bramki zdobyli przy stanie 3:0 w ten sposób, że rzuty wolne Apfelbauma dobił Katz. Na wyróżnienie zasłużyli z Metalu: Armatys, Czupryna M. i Lis, a z Samsonu Apfelbaum, Spielvogel i Katz. Sędziował poprawnie p. Stramer.

Ciekawy mecz międzymiastowy Kraków — Tarnów przyniósł gospodarzom zwycięstwo 4:1. Dotychczas raz wygrał Kraków 7:0, raz Tarnów 3:2. Gród podwawelski reprezentowała Krakowianka, zasilona Ptakiem z Cracovii, Tarnów—8 graczy Tarnovii, 2 Resovii i jeden Jutrzenki. Bramki zdobyli: Jachimek I 2, Smoczek i Maurer,—trójka Tarnovii. Dla Krakowa Ptak. Z miejscowych wyróżnił się prócz napastników, Jachimek II w bramce i dr. Macko w pomocy. Sędzia p. Malkischer.

Rozwój sportu w Czeladzi

Czeladź może się poszczycić posiadaniem dwu klubów: Brynicy i C. K. S. Pierwszy posiada wyłącznie sekcję piłki nożnej i należy do I ligi, gdzie zajmuje piąte miejsce (I runda). C. K. S. znacznie młodszy, bo założony w roku 1924, oprócz piłki nożnej uprawia również intensywnie lekką atletykę, a niedawno uruchomił sekcję tennisową. C. K. S należy do kl. B okręgu krakowskiego, a ostatnio zdobył mistrzostwo podokręgu sosnowieckiego (wkrótce czekają go zawody finałowe o wejście do kl. A K. Z. O. P. N-u).

Najwybitniejszą postacią sekcji lekkoatletycznej jest Mir. Zieliński, który na zawodach G. Śląsk polski — G. Śląsk niem. zajął pierwsze miejsce w skoku wdal, ustanawiając wynikiem 6.54 nowy rekord G. O. Z. L. A. Na treningach zawodnik ten niejednokrotnie przekroczył już nieosiągalną w Polsce „siódemkę“. Należałoby zwrócić uwagę P. Z. L. A., aby zawodnik ten znalazł się również w szeregach lekkoatletów, przechodzących obecnie przygotowania przedolimpijskie w Poznaniu.



REPREZENTACJA CZĘSTOCHOWY
która z reprezentacją Krakowa osiągnęła wynik 4:4. Stoją od lewej: Sowała, Grajwoda, Kornbrot, Szusterman, Zieliński, Markowicz, Guzik. Siedzą: Gewerman, Donajski, Uljański, Pilc

Czyżby polski Peltzer?

Wacław Michalski (Łomża), uczeń V-go kursu seminarium naucz., powinien zwrócić na siebie uwagę naszych naczelnych władz sportowych. Jak swego czasu donosiliśmy, Michalski osiągnął na 800 m. czas 1.56 sek., — lepszy od rekordu polskiego. Wynik ten wydał nam się dość niewiarygodny, apelowaliśmy do władz o sprawdzenie. Obecnie donoszą nam z Łomży, że czas Michalskiego uchwyciły sztopery pięciu sędziów: kpt. Walicha, por. Dąbrowskiego, prof. Fulmyka, prof. Jemielity i nauczyciela gimnastyki. Sędziowie sprawdzili długość toru, który okazał się o 2.50 mtr. za krótki. Niemniej niezwykły rezultat Michalskiego wymaga, by zawodnika tego sprowadzić na większe zawody do Warszawy i dać mu możność startowania w silniejszej konkurencji. Michalski podczas zawodów miejscowych wykazuje stale wspaniałą formę. W biegach średnich zwycięża konkurentów, zostawiając ich za sobą nie mniej, niż o 100 m. Powtarzamy raz jeszcze: sprawę należy zbadać. Kto wie jaki talent kryje się w tym zawodniku.

Z Zagłębia

i Górnego Śląska

SOSNOWIEC. K. S. Sosnowiec—Victoria 3:1. Mistrz. Ligi. Derby miejscowe zakończyły się nowym skandalem: gracz Victorii, Markowski kopnął sędziego p. Brechla z Krakowa. Oczywiście mecz przerwano. Bramki dla S.t Andraszkiewicz, Bergel i Waler z karnego, Vict. z karnego przez Morgałę. Sosnowiec bez Cichonia, najlepszego gracza. Zdziczenie stosunków w Sosnowcu wymaga interwencji władz. Stwierdzamy to już po raz trzeci. Kiedy ona nastąpi? Świt — Makabi 4:2. Znaczny sukces Świtu. Arja — Makabi rez. 2:1.

BĘDZIN. Gwiazda (Sosnowiec) — Sztern 4:1.

CZĘSTOCHOWA. Mecz miedzymiastowy Kraków — Częstochowa 4:4. Kraków reprezentowali gracze kl. B: Radwan, Kuźmiński, Wesołowski, Bież, Garusz, Szmidt, Rumpler, Sikora, Borzętkiewicz, Rudomen, Struś. Częstochowa: Uljański, Pilc, Donajski, Szusterman, Markowicz, Sowała, Kornbrot, Grajwoda, Zieliński, Goldszajer, Gewerman. Gra naogół zawiodła oczekiwania. Po przerwie przewaga miejscowych. Podobali się: Rumpler, Wesołowski i Borzętkiewicz, z gospodarzy Kornbrot i Grajwoda. Sędzia p. Jedliński z Kr. Boisko pełne kurzu, niemal niemożliwe do gry. Policyjny K. S. — Ascola 4:0. Wyścigi kolarskie Victorii dały zwycięstwo: Bialikowi, Koszonkowi, Wekslerowi, Wolencie i Berghauzenowi.

GÓRNY ŚLĄSK. Iskra — Pogoń (Katowice) 2:2 (0:2). Przy stanie 2:2 sędzia p. Knauer przyznał Pogoni rzut karny, do którego egzekucji gracze Iskry nie dopuścili, wskutek czego sędzia przerwał zawody na 10 minut przed końcem. Pa zawodach mało brakowało, by publiczność obiła graczy Pogoni oraz sędziego. Sytuację uratowała policja. Gra była ostra, miejscami brutalna.

Diana — Naprzód (Lipiny) 3:4 (1:2). K. S. 07 Siemianowice — K. S. 06 Katowice 2:2. Amatorski K. S. Król. Huta — Zjednoczeni P. Sp. Król. Huta 3:2 (1:0). Orzeł Wełnowiec — Rożdzień Szopienice 3:0 (1:0). Pogoń (Nowy Bytom) — Śląsk (Siemianowice) 5:0 (2:0).

Katowice — Rybnik 6:2 (3:0). Drugi garnitur Katowic wywalczył pewne zwycięstwo na małem boisku w Rybniku, które nie nadaje się do rozgrywania gier reprezentacyjnych.

Tydzień sportowy

w Lublinie

Tydzień sportowy w Lublinie. Zawody sportowe o mistrzostwo O. K. II (Lublin) dały rezultaty:

Piłka nożna: 8 p. p. Leg. — 2 dyw. samochodowy 7:2. 8 p. p. Leg. — 2 oddział służb. intendentury 5:1. 23 p. p. (Włodzimierz Wołyński) — 8 p. p. Leg. 2:0. W. K. S. Hallerczyk (Równe) — 9 p. p. Leg. (Zamość) 2:0. W. K. S. Unja (Lublin) — 23 p. p. 11:4 (4:4). Bardzo interesujące zawody. Atak Unji: Stepanek, Kwietniewski, Król, Moskal i b. dobry młody Mirosław na prawem skrzydle, w pomocy Tłuczkiewicz znakomity, Kucharzewski dobry, jedynie bramkarz Szutko zawiódł. Sędzia por. Jarosz dobry.

W. K. S. Hallerczyk — 8 p. p. Leg. 2:0. W „ósemce“ za wyjątkiem Stolarza i Leśniaka reszta słaba.

Lekkoatletyka: 100 mtr.; po 8 przedbiegach 1) Nalepa 9 p. p. (Zamość) 11.9 sek., 2) Janowicz (Równe) 12 sek. 200 mtr. 1) Choromański (Kowel) 25.3 sek., 2) Janowicz (Równe) 25.4. 400 mtr. 1) Gromadzki (Równe) 56.6 sek. 1500 m. 1) plut. Marczuk (8 p. p.) 4 m. 17 sek. 3000 mtr. 1) Marczuk 9 min. 40 sek. 4 x 100 1) 45 p. p. (Równe) w składzie: st. sierż. Lewandowski, Janowicz, Gromadzki, Orzeł 47 sek. 4 x 400 1) 9 p. p. Leg. (Zamość): Czubasiewicz, Ciasto, Nalepa, Błaszczyk. Dysk 1) Góra (Lublin) 29 m. 98 cm., 2) Błaszczyk. Oszczep 1) Srokowski (Równe) 49 m, 31 cm., 2) Gopała. Kula 1) Puchlerski (Lublin) 9.87 cm., 2) Zajuk (Kowel). Skok wdal 1) Nalepa 6 m. 22 cm., 2) Ciasto Skok wwyż 1) por. Puszkin (Równe) 1.55 cm., 2) Puchlerski. Tyczka 1) Fusiński (Lublin) 2.75 cm., 2) Krzymow-

Pięciobój wojskowo-sportowy 1) 9 p. p. Leg. (Zamość) 203 p., 2) 44 p. strzelców kresowych 218 p. Marsz 8 klm. ze strzelaniem 1) 8 p. p. Leg., 2) 50 p. p.

Aczkolwiek pierwszą serję rozgrywek o mistrzostwo klasy „A“ na zielonej murawie ukończono, to nie jest ona jeszcze ostateczna, bowiem Wydział Gier i Dyscypliny — rozpatruje jeszcze protesty, wniesione w czasie rozgrywek.

W każdym bądź razie jest ona wielką niespodzianką, gdyż na czoło tabeli wybiły się dwa kluby Królewsko-Łuckie, gdy pretendent na tytuł mistrza, znalazł się na szóstem miejscu w tabeli. Inne kluby zaś przez przejście ich najlepszych graczy do drużyn ligowych, znacznie ucierpiały i maszerują na szarym końcu tabeli.

Obecny stan tabeli ulegnie napewno zmianie — co niewątpliwie okaże druga serja rozgrywek, która rozpocznie się dnia 14 b. m.

Katowice--Królewska Huta 71:57

Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne

Odbyte z ramienia górnośląskiego okręgowego związku lekkoatletycznego międzymiastowe zawody lekkoatletyczne, na bieżni Policyjnego K. S. w Katowicach wykazały, że Górny Śląsk w tej dziedzinie sportu postępuje systematycznie naprzód.

100 m. 1) Blitzer (Kat.) 11.4, 2) Loewe (Król. Huta) 11.5, 3) Hadamik (K. H.)

800 m. 1) Rojek (K.) 2:01.7 (rekord okręgowy), 2) Ryba (K. H.) 2:07.2, 3) Kocur (K.).

400 m. 1) Kolakowski (K. H.) 56.8, 2) Hachuła (K.) 58.2, 3) Latka (K.).

200 m. 1) Hadamik (K. H.) 24.8, 2) Rojek (K.), 3) Kubica (K. H.).

1500 m. 1) Ryba (K. H.) 4:22.8, 2) Żyłka (K. H.), 3) Mikołaj (K.).

5000 m. 1) Kasprzyk (K.) 17.09, 2) Nawara (K.), 3) Meyer (K. H.).

110 m. przez płotki 1) Latka (K.) 19.4, 2) Anders (K.).

4 x 100 1) Katowice 48.4, 2) Królewska Huta.

Oszczep 1) Turczyk (K.) 44.80 m., 2) Kubisz (K.) 44.59, 3) Loewe (K. H.).

Dysk 1) Cojk (K. H.) 31.08, 2) Majorczyk (K. H.) 30.43 m., 3) Skiba (K.).

Kula 1) Skiba (K.) 11 m., 2) Kierot (K.) 10.89, 3) Cojk (K. H.) 10.76 m.

Skok wwyż 1) Brandl (K. H.) 1.69 (rekord okręgowy), 2) Anders (K.) 1.64, 3) Pawelek (K. H.) 1.59.

Skok wdal 1) Loewe 6.29 m., 2) Anders 5.89 m., 3) Brandl 5.87 m.

Tyczka 1) Kubisz (K.) 2.93 m., 2) Cieśliński (K. H.) 2.93 m., 3) Mose (K.) 2.83 m.

W ogólnej punktacji zwyciężyły Katowice w stosunku punktów 71:57.



JÓZEF PRZEWŁOCKI
kierownik sekcji kolarskiej Czuwaju (Przemyśl) odbył 14-dniowy raid z Przemyśla do Gdyni



JOE BELLOWS-BLASBALG
były gracz Makabi krakowskiej, obecnie podpora najsilniejszej drużyny kanadyjskiej z Vancouveru

Rekordy pływackie w Krakowie

Zawody o mistrzostwo okręgowe

Tegoroczne mistrzostwa pływackie Krakowa przyniosły szereg wcale niezłych — jak na Polskę — wyników:

50 st. dow. dla juniorów do lat 18: 1) Soldinger (Makabi) 31.4, 2) Katz (Jutrzenka) 36 sek., 3) Nord (Jutrzenka), 4) Wadler (Jutrzenka), 5) Pietraszkiewicz (Cracovia). 100 m. st. dow.: 1) Sieńkowski (Cracovia) 1:19.1 (nowy rekord okręgowy), 2) Soldinger (Makabi) o 1 m., 3) Maciug (Cracovia), 4) Pryszcz (Cracovia). 400 m. st. dow.: 1) Sieńkowski (Cracovia) 7:03.8 (nowy rekord okręgowy), 2) Klein (Jutrzenka), 3) Trytko (Cracovia). Poza konkursem Schreibmann (Wilno) 7:10.4. 1500 m. st. dow.: 1) Cracovia. Poza konkursem Schreibmann (Wilno), czas o 20 sek. gorszy od rekordu polskiego. 200 m. st. piers.: 1) Rittermann J. (Jutrzenka) 3:29, 2) Soldinger (Makabi) 3:41.4, 3) Hubaczek (Cracovia). 100 m. st. grzbiet. 1) Schönfeld (Jutrzenka) 1:29.6, 2) Trytko (Cracovia) 1:34.6. 50 y. st. kl. dla juniorów: 1) Antosz (Cracovia) 51.8, 2) Bujas (Cracovia) 53.4, 3) Cetera (Cracovia), 4) Starek (Cracovia). Sztafeta 5 x 50 y. st. dow.: 1) Jutrzenka 2:47, w składzie Schreiber, Rittermann J., Wachtel, Rittermann Z., Schönfeld, 2) Cracovia 2:53 w składzie: Szajdakowski, Maciug, Trytko, Pryszcz, Sieńkowski, 3) Jutrzenka II, Cracovia II. Sztafeta 4 x 200: 1) Jutrzenka. 100 m. st. dow. dla pań: 1) Czaplicka (Cracovia) 1:53, walkover. 100 m. st. grzbiet. dla pań: 1) Schönfeldówna 1:56.2, 2) Isenberg (Cracovia) 2:02.4, 3) Berhang (Cracovia). 200 m. st. piers. dla pań: 1) Czaplicka (Cracovia) 4:09.8.

Białystok i Radom

BIAŁYSTOK. Rozpoczęły się tu rozgrywki o mistrzostwo I-ej ligi (podokręg białostocki). Do walki o tytuł mistrza stanęło 5 drużyn: W. K. S. 42 p. p., Sparta, Ż. K. S., B. O. S. O. i Haszomir Hacair. Dotychczasowe spotkania dały następujące wyniki: Sparta — B. O. S. O. 8:0 (3:0). Ż. K. S. — Haszomir Hacair 4:1. W. K. S. 42 p. p. — Ż. K. S. 4:1 (3:0). Sparta — Haszomir Hacair 4:0 (2:0). Ż. K. S. — B. O. S. O. 2:1 (1:0). Sparta — W. K. S. 42 p. p. 6:1 (2:0). Derby miejscowe W. K. S. z dwoma rezerwowymi. Do klęski W. K. S-u który w linji obrony i pomocy był lepszy od swego vis-a-vis przyczyniły się: anemja strzałowa ataku i... sędzia, który przysądziwszy Sparcie 3 bramki z najoczywistszych spalonych, spowodował załamanie się psychiczne W. K. S-u. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Woronowicz (4), Szydłoski (1) i Wiese (1), z karnego, dla W. K. S-u punkt honorowy zdobył Kirchner.

RADOM. Makabi—Jutrznia 2:0. Bramki strzelił Małach I. Sędzia p. Kłosiński. Barkochba — A. K. S. II 4:1. Zwycięzcy z 3-ma rezerwowymi bez Nadla, Frydmana i Blichera. Najlepsi: Gutkowski, Herz i Zylberberg II. Sędzia p. Porczyński. R. K. S. III — Hasmonea 3:0. R. K. S. — Makabi (Warszawa) 5:2. Mecz sensacyjny. Makabi prowadzi do 20 minut przed końcem 2:0. Wtedy R. K. S. zrywa się nagle do brawurowej akcji, wyrównuje i zwycięża. Ta część gry była wprost porywająca. Strzelcy: Burkowski, Werchowicz (z karnego), Stachowicz, Bulek i Raczyński, — dla Makabi: Erenberg i Bluman. Sędzia p. Glinkin.

PIŁKA NOŻNA w MAŁOPOLSCE

STRYJ. Zawody rewanżowe o mistrzostwo kl. A Ligi Okr. Lechja (Lwów) — Pogoń stryjska nie odbyły się z powodu niestawienia się Lechji na boisku. Sędzia p. Gulicz odgwizdał walkover. Pogoń zyskała zatem dwa cenne punkty. Zamiast zawodów mistrzowskich rozegrano spotkanie towarzyskie Pogoń — A. D. F. 7:1. Pogoń, zasilona Irysem i Biesiadą z Drohobycza, grała wyśmienicie. Wyróżnili się: Kobel i Biesiada w bramce, z A. D. F. Reif. Staraniem Stryjskiego T-wa kolarzy i motorzystów odbył się bieg kolarski o mistrz. Stryja na przestrz. 60 klm. Stryj — Piaseczna — Stryj. Z sześciu startujących pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Szczer, drugi Gąsiorowski, trzeci Skupień.

PRZEMYŚL. Polonia — Świt 4:4. Po ostatniej klęsce Polonii z Legją — nowa sensacja. Młody klub robotniczy wychodzi na remis w walce z renomowanym mistrzem, a nawet do ostatniej chwili prowadzi 4:3. Polonia wyrównuje z karnego. Zawody o puhar T. Z. S. Z. P. Pozatem rozegrano mecze Hagibor — Czuwaj 5:1. Zwycięstwo zasłużone. Jutrzenka — Labor 2:1, Labor zszedł z boiska, Polonia II — Świt II 1:0.

SKOLE. Pogoń II (Stryj) — Beskid 4:2 (2:0). Dla Pogoni zyskali bramki: Kobel, Filipowski, Gąsiorowski i Howrzan, dla Beskidu: Ludwik i Józef Dobosiewiczowie. Sędziował p. Halpern

JASŁO. Turniej tennisowy „Czarnych“ zgromadził 45 zawodników, z czego 16 z Krakowa i ze Lwowa. W grze pojedyńczej panów: 1) dr. Potuczek, 2) Konopka, 3) Lantner. W grze podwójnej panów: 1) Andrzejewski — Horain, 2) Lantner — Kuchar Zb. W grze pojedyńczej pań: 1) Jędrzejowska, 2) Kostkiewiczowa. W grze mieszanej: 1) Jędrzejowska — dr. Brodkiewicz, 2) Przybyszewska — dr. Potuczek.

RZESZÓW. Barkochba — Wisłok 3:0 (2:0). Zaszczytny wynik dla C-kl. Wisłoku. Barkochba dwie bramki uzyskuje z rzutów karnych, strzelonych przez Wirsza.

W mistrzostwie kl. B podokręgu Tarnowskiego K. Z. O. P. N-u prowadzi 1) Resovia 14 p., 2) Metal 12 p., 3) Sandecja 8 p., 4) Jutrzenka 5 p., 5) Samson 4 p., 6) Barkochba 4 p., 7) Czarni 2 pkt.

Barkochba — Samson 3:2. W pierwszym kwadransie Samson zdobywa dwa gole. Barkochba dopiero w 2 giej połowie wyrównuje przez Kellera i przez strzał Vergesslicha wygrywa. Wyszczególnić należy Wachspresa i parę napastników Laub — Szwarc. Słabi Sales i Hirsz. Sędzia p. Strömer z Tarnowa. Przedmecz: Resovia rez. — Barkochba rez. 2:2.

TARNOPOL. Gordon — Jehuda 2:2. Ambitna gra Gordona, do którego wstąpili dawni gracze Jehudy Katz i Spunberg. Podile—Gordon 3:2. Słaba i chaotyczna gra obu zupełnie odmłodzonych drużyn. Sędzia p. Grün.

Jehuda — Rekord (Lwów) 8:0 (5:0).

Podile — Ż. R. K. S. 3:0. Klub robotniczy, na skutek zwady z sędzią, zeszedł z boiska.

KOŁOMYJA. 6 p. lotn. (Lwów) — 49 p. p. 2:0 (1:0). Drużyna 6 p. lotn. przewyższała techniką i zgraniem 49 p. p. Najlepszy na boisku bramkarz 6 p. lotn. który wskutek kontuzji w drugiej połowie został z boiska zniesiony; w 49 p. p. wyróżniła się ofiarna trójka ataku, oraz środkowy pomocnik Stokłosa. Sędziował dobrze p. Truchalski.

49 p. p. II — K. S. Gwiazda 10:0.

NOWY TARG. Kolonja wakac.—Sokół 5:4. Odznaczyli się: Pawlikowski, Chudoba i Cempa. Sędzia p. Papier. Podczas zawodów lekkoatletycznych S. Z. S-u w biegu 100 m. uzyskał Kowalski 11.6 s.

K. K. S. Sparta w Krakowie z dniem 1 b. m. wstąpił do krakowskiego Sokoła jako sekcja tegoż, zatrzymując zmienioną nazwę S. K. S. Sparta. Przez uzyskanie własnego boiska na treningi forma drużyny niewątpliwie znacznie się poprawi.



PANNA BATSCHAUER
ustanowiła na mistrzostwach Niemiec rekord światowy na 800 mtr. (2:23)



PANNA LANGE
mistrzyni Niemiec i rekordzistka świata w rzucie kulą z wynikiem 11.32 mtr.

Polska Zachodnia

Mistrzostwo tennisowe D. O. K. Poznań zgromadziło najlepsze rakiety miejscowe. Zaszczytny tytuł zdobył por. Przybylski, bijąc kpt. Wronieckiego 10:8, 6:3, 6:3. W grze podwójnej zwyciężyła para kpt. Meissner — por. Przybylski, bijąc mjr. Steiferta — kpt. Prochowskiego 6:3, 10:8, 6:4. Mistrzostwo Wojsk. Kl. Tennisowego zdobył również por. Przybylski, w grze podw. por. Przybylski — ppłk. Wojciechowski, w grze poj. pań p. Steifertowa, w grze miesz. p. Giżejewska i kpt. Meissner.

BYDGOSZCZ. Wyścigi kolarskie dały następujące wyniki: Bieg główny (35 klm.). Na 7 startujących przybyli: 1) J. Dąbrowski (czas 78 m. 15 s.), 2) Lesikowski, 3) Donajski. 20 klm. (st. 5). 1) A. Hade (czas 44 m.), 2) Stoltmann, 3) Bork.

TORUŃ. 63 p. p. — Marynarka woj. 6:0. 4 p. lotn. — Kujawianka (Aleksandrów) 5:4. Mistrzostwa kl. A nie dochodzą do skutku z powodu opieszałości T. Z. O. P. N-u. Z sześciu drużyn dotychczas zmierzyły się tylko kluby Zuch, Gryf i Olimpja z Grudziądza. Marsz Ostaszewo — Toruń (13 klm.), urządzony przez zw. podoficerów wygrał Lisiński (Sokół, Podgórz) w 1 godz. 18 sek.

KALISZ. Podczas uroczystości Legionowych odbyło się otwarcie stadjonu oraz zawody lekkoatl. i kolarskie. W pierwszych uzyskano m. in. wyniki: Laufer (Ł. K. S.) 100 m. 12 sek., Szczepek (Ł. K. S.) 400 m. 57.8. Bobiński (Ł. K. S.) oszczep 49.15 cm. rek. okr., Kuhn (Kruszender) 33.14 cm. W konkurencjach pań błysnął piękny talent Kobielskiej i Bejmanówny. Wyścigi kolarskie wygrali: Koszutski (K. T. C.) i Ende (Łódź).

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA“ Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA“, Spółka Akcyjna.